

E. Gierek przyjął I. Fazekasa

Wczoraj I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce na obradach IX sesji polsko-rumuńskiej rządowej komisji współpracy gospodarczej wicepremiera rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii — Ianosza Fazekasa.

W rozmowie, która upłynęła w przyjacielskiej atmosferze omówiono wzajemne problemy dalszego rozwoju polsko-rumuńskiej współpracy gospodarczej.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Tejchma. (PAP)

D. Bijedic złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza, w pierwszej połowie grudnia przybędzie do Polski z oficjalną wizytą przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii — Džemal Bijedic z małżonką. (PAP)

Narada CZ SBM w Miedzeszynie

111 tysięcy mieszkań wybudują w 1974 r. spółdzielnie mieszkaniowe

Spółdzielnie mieszkaniowe zamierzają w tym roku przekazać w całym kraju około 101 tysięcy mieszkań. Program ten — jak się ocenia — zostanie zwiększony o 2 do 3 tysięcy lokali wykonanych ponad plan.

Zadania roku następnego są wyższe — przewiduje się bowiem wybudowanie około 111 tysięcy mieszkań.

Pomyślna realizacja tegorocznych zadań — to dla spółdzielczości nie tylko sprawa ilości nowych mieszkań. To także

Odnaczenia państwowe dla naukowców pozańskiej AM

Za dwudziestoletnią nienaganną pracę pedagogiczną Rada Państwa nadała Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski 11 profesorom Akademii Medycznej w Poznaniu.

Odnaczenia te otrzymali w sobotę: rektor poznańskiej AM, prof. dr Roman Góral, profesorowie: Józef Chmiel, Przemysław Gabryel, Maciej Gembicki, Jan Hasik, Alfons Senger, Witold Seńczuk, Zygmunt Szmaj, Maria Szyt, Jerzy Tulecki, Mieczysław Wójciszewski.

W imieniu Prezydium Rady Narodowej Poznania gratulacje oraz życzenia dalszych owocnych wyników pracy złożył odznaczonym zastępca przewodniczącego Prezydium, Zbigniew Kmiecik.

Również w sobotę rektor Akademii Medycznej wręczył pracownikom naukowo-dydaktycznym Akademii nagrody indywidualne pierwszego stopnia, przyznane przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze oraz organizacyjne. (bw)

W związku z sytuacją na światowym rynku

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie ograniczenia zużycia paliw

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, prezes Rady Ministrów wydał w dniu 24 listopada br. zarządzenie w sprawie ograniczenia zużycia paliw płynnych w transporcie samochodowym. Zawarte w nim postanowienia mają ścisły związek z sytuacją, jaka ukształtowała się ostatnio na światowym rynku paliwowym.

Jak wiadomo zdolność produkcyjna naszego przemysłu rafineryjnego zmusza — dla zaspokojenia potrzeb paliwowych transportu — do zakupywania na rynku światowym części paliwa, np. benzyny i

olejów napędowych. Ceny na tego rodzaju produkty w ostatnich tygodniach wielokrotnie wzrosły, a jednocześnie utrudnione jest ich nabycie.

Konieczne jest w związku z tym wprowadzenie szeregu ograniczeń w zużyciu paliw płynnych. Wprowadzając je kierowano się jednak zasadą, aby nie powodowały one zakłóceń w transporcie samochodowym związanym bezpośrednio z realizacją towarowych zadań przewozowych. Dlatego też zarządzenie nie przewiduje ograniczeń w przewozach ładunków samochodami ciężarowymi o ładowności ponad 1,5 tony oraz w przewozach kolejowych wykonywanych trakcją spalinową. To samo odnosi się do pasażerskich przewozów publicznych. Ograniczenia nie dotyczą również prywatnych pojazdów samochodowych.

Odnoszą się natomiast przede wszystkim do służbowych pojazdów samochodowych, a także mają na celu ograniczenie użytkowania autobusów na cele turystyczne i wycieczkowe oraz zakładają pewne ograniczenia w komunikacji autobusowej i lotniczej, ale jedynie w przypadkach nie mających istotnego wpływu na tok publicznych przewozów pasażerskich.

Zgodnie z zawartymi w zarządzeniu postanowieniami, z dniem 1 grudnia br. ma nastąpić zmniejszenie zużycia paliwa przez służbowe samochody osobowe w całej administracji państwowej i gospodarczej, a także w organizacjach społecznych i w spółdzielczości o jedną trzecią w porównaniu ze średniomiesięcznym zużyciem w I kwartale br. Ministrowie, kierownicy urzędów centralnych oraz przewodniczący Pre-

zydiów WRN zostali zobowiązani do podjęcia odpowiednich kroków zapewniających wykonanie tego ustalenia. Od 1 grudnia minister komunikacji oraz przewodniczący prezydiów WRN w jednostkach, dla których ustala się etaty samochodowe, wyłącza z eksploatacji poprzez skreślenie z etatów, co najmniej 10 procent samochodów osobowych w stosunku do stanu z 31 października br., co doprowadzi do likwidacji ponad 1500 etatów samochodowych. Kierowcy obsługujący te samochody powinni być zatrudnieni

Dokończenie na str. 2

26 bm — spotkanie na szczycie państw arabskich

Konferencja przygotowawcza w Algierze

Ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich Ligi Arabskiej rozpoczęli wczoraj wieczorem, w Pałacu Narodów pod Algierem, konferencję przygotowawczą przed spotkaniem na szczycie przywódców państw arabskich, które zacznie się jutro w Algierze.

W rotundzie ośrodka informacyjnego Pałacu Narodów zasiadło 18 delegacji oraz przedstawiciele Mauretanii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny w charakterze obserwatorów. Libia i Irak nie biorą udziału w konferencji.

W wypowiedziach poprzedzających otwarcie narad ministrowie mówili o charakterze i zamierzeniach obecnej konferencji, podkreślając jej wyjątko-

we znaczenie dla stu milionów Arabów zamieszkujących przestrzeń od Atlantyku do Zatok Perskiej. Arabski dziennik „El-Mudzhid” pisze, że odpowiedzialność meżów stanu i polityków arabskich jest dziś tym większa, że wobec wydarzeń na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza skutecznego użycia „broni naftowej” — wszystko, co wiąże się z dalszym rozwojem konfliktu, nabrało znaczenia międzynarodowego.

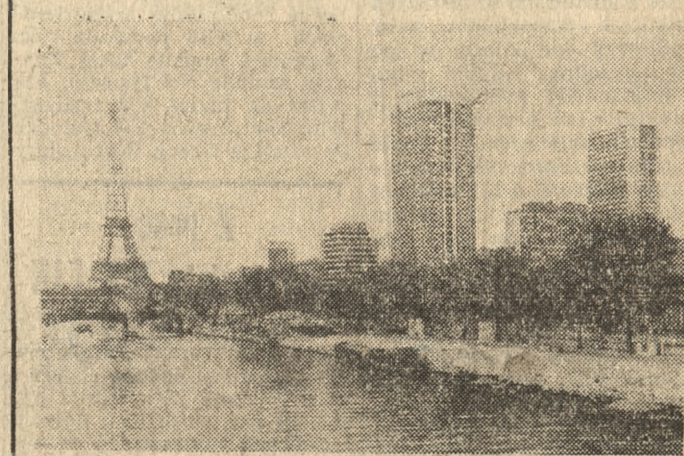
W kołach zbliżonych do konferencji stwierdzono w rozmowie z korespondentem PAP, że nieobecność Libii i Iraku przyjęto jako objaw wrogości wobec celów i zadań stojących przed politykami arabskimi. W kołach lewicy arabskiej konferencję powitano z uznaniem i podkreślano, że walkę przed którą stoi świat arabski, ułatwia dalszy spadek napięcia międzynarodowego.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych przystąpiła do omawiania porządku dziennego obrad na szczycie.

★

Wczoraj trzeci dzień z rzędu na 101 kilometrów szosy Kair — Suez odbywały się rozmowy przedstawicieli Egiptu i Izraela. Spotkanie generała Gamazi (Egipt) i generała Jariva (Izrael), na którym obecny był również generał Siilasvuo — szef doradczych sił zbrojnych ONZ, trwało 30 minut. Po jego zakończeniu gen. Siilasvuo oświadczył dziennikarzom, że w czasie spotkania „kontynuowano dyskusję nad różnymi wariantami realizacji punktu (b) porozumienia egipsko-izraelskiego, przewidującego utrwalenie rzeźmy i oddzielenie wojsk”. (PAP)

Nowoczesny Paryż



Plenum Zrzeszenia Prawników Polskich

Wczoraj w Warszawie obradowało plenum Zrzeszenia Prawników Polskich, którego głównym tematem była rola prawników w wychowywaniu młodzieży. Dyskusja koncentrowała się na zagadnieniach dotyczących rozwiązań eliminujących źródła powstawania zjawisk demoralizacji. (PAP)

Nie od dziś stolica Francji odczuwa ogromne trudności mieszkaniowe. Stare budownictwo, choć niezmiennie poddawiane przez miliony turystów z całego świata i budzące zawsze szczerzy sentyment paryżan — jest coraz mniej funkcjonalne. Toteż w centrum nadsekanaiskiej metropolii powstają nowe, efektowne wieżowce.

CAF — fot. — Roślak

od GŁOSU tygodnia

W kręgu żywotnych spraw

Czytelnicy zauważyli zapewne, iż człowe miejsca na pierwszej stronie środowego wydania „Głosu” zajęły dwie informacje. Pierwszą z nich mówiła o wizycie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Belgii, drugą relacjonowała przebieg pierwszych spotkań z kandydatami na rednych. Sądzę, że można w tym widzieć coś więcej niż zabieg techniczny metrapa gazety. Obydwa wydarzenia są bowiem równie doniosłe. Od tego, jacy ludzie, jakie reprezentujący wartości społeczne wprowadzą będą w życie ogólnonarodowy program wyborczy, wytyczony przez I Krajową Konferencję PZPR — zależy będzie nie tylko kształt indywidualnego bytu każdego z nas, lecz także pozycja naszego kraju na arenie międzynarodowej, na ile i z jaką wagą słuchany będzie głos naszych przywódców w świecie.

Państwo jest silne, mądrością narodu i możliwością współudziału narodu w kształtowaniu państwa. Świadomość tej prawdy towarzyszy wszystkim zmianom, które — nie dzy innymi w wyniku reformy struktury rad narodowych — zwiększają wpływ obywateli na tok spraw publicznych, powiększają ich udział we współrządzeniu gminy, regionem krajem. Dążeniem partii jest stwarzanie płaszczyzn, na których współudział ten mógłby się realizować. Spotkania przedwyborcze są jedną z nich.

Jedną z funkcji spotkań, to umożliwienie bezpośredniego kontaktu z ludźmi, spośród których bardzo wielu za kilkanaście dni obdarzonych zostanie mandatem swoich wyborców. Przypomnijmy, że są to kandydaci, którzy już przeszli przez osąd publiczny, którym były otwarte konsultacje społeczne. Miały one na celu wyłonienie takich ludzi, którzy sprostają mandatowi zaufania i wielokrotnych obowiązków: ofiarnych i pracowitych, wrażliwych na ludzkie potrzeby, umiejących myśleć kategoriami wspólnego dobra.

Przed wszystkim jednak spotkania przedwyborcze stwarzają możliwość wymiany poglądów na temat najważniejszych problemów miasta i dzielnicy, powiatu i gminy, przedyskutowania spraw dużych, decydujących o rozwoju całych regionów — i zupełnie drobnych, rzutujących jednak na społeczne samopoczucie obywateli. Uważać się przy tym wyraźnie spójność interesów lokalnych z celami ogólnonarodowymi, przewaga spraw ogółu nad jednostkowymi.

Na potwierdzenie tych stwierdzeń można by przytoczyć mnóstwo przykładów z przebiegu spotkań, które już się odbyły w Po-

znaniu i w naszym województwie. Mówią zresztą o nich codzienne relacje prasowe, również na łamach „Głosu”. To prawda, że w miastach, zwłaszcza większych, najczęstszym tematem dyskusji są sprawy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu i usług,ładu i porządku, ale przecież niełatwo jest również — jak w czasie jedynego ze spotkań na Grunwaldzie w Poznaniu — o sprawach związanych z wychowaniem młodzieży, o potrzebie tworzenia klubów środowiskowych, w których młodzi mogliby znaleźć kształtujące zajęcia i możliwości wyższyc się społecznego.

Na wsi dominują sprawy usług dla rolnictwa, lecz na przykład na spotkaniu w Raszkowie w powiecie ostrowskim, gdzie do Wojewódzkiej Rady Narodowej kandyduje Klemens Prokop, felczer ogólnie znany, najwięcej mówiono o higienie na wsi i w małych miasteczkach, wskazując przy tym na możliwości poprawy przy współpracy mieszkańców z władzą terenową. Co zaś do usług, to w Odolanowie w tym samym powiecie, w czasie spotkania z I sekretarzem KP Antonim Buksakowskim kandydującym do rady powiatowej podkreślono, że idzie nie tylko o poprawę jakości usług już świadczonych, lecz o wprowadzenie usług nowych, których wymaga nasze coraz dynamiczniej rozwijające się rolnictwo.

I to jest właśnie główny nurt przedwyborczego dialogu, obejmującego przede wszystkim te sprawy, które mogą wzbogacić regionalne plany społeczno-gospodarcze, przyspieszyć realizację programu VI Zjazdu, za którego kontynuacją głosować będziemy 9 grudnia.

KAZIMIEŻ MARCINKOWSKI

Nowi podsekretarze stanu

Na wniosek ministra przemysłu ciężkiego prezes Rady Ministrów mianował mgr inż. Józefa Błaszczyka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego.

Józef Błaszczyk był dyrektorem naczelnym Huty im. Lenina w Krakowie.

Na wniosek ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych prezes Rady Ministrów mianował inż. Stanisława Plucińskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

S. Pluciński był dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Elektrycznych w Warszawie. (PAP)

Każdego dnia — 184 000 zł

Więcej pomocy naukowych

22 listopada br. załoga Fabryki Pomocy Naukowych w Poznaniu zameldowała o wykonaniu rocznych zadań planowych. Wykonano produkcję wartości 60 mln zł. Do końca roku załoga fabryki wyprodukuje dodatkowo w ramach banku „30 miliardów” pomoce naukowe wartości 7 mln zł, czyli codziennie 184 000 zł. Będą to głównie poszukiwane pomoce audiowizualne: rzutnik pisma „Lech-3” (na rynek krajowy i eksport) oraz telurium (urządzenie dla astronomii), modele silników spalinowych i urządzenia elektryczne. (map)

Zarządzenie prezesa RM

Dokończenie ze str. 1
w transporcie branżowym lub w jednostkach komunikacji samochodowej.

Zarządzenie wprowadza zakaz używania w niedzielę i dni świąteczne wszelkich samochodów służbowych: osobowych, ciężarowych o ładowności do 1,5 tony i autobusów przeznaczonych do przewozu nie więcej niż 15 osób. Zakaz ten nie dotyczy samochodów dostawczych używanych w miastach do celów związanych z zaopatrzeniem ludności.

Ograniczenie to nie dotyczy przewozu dzieci i młodzieży do szkół, a głównie do szkół zbiorczych, a także na kolonie w okresie ferii szkolnych.

Zakazy nie dotyczą wszelkiego rodzaju samochodów pogotowia sanitarnego i technicznego, samochodów obsługujących pracowników służby zdrowia i służby weterynaryjnej.

Równocześnie wprowadza się ograniczenie maksymalnej szybkości na drogach — dla samochodów o ładowności 2,5 ton do 70 km na godzinę i wszystkich samochodów osobowych do 80 km na godzinę.

Przewiduje się wydatne zastosowanie kontroli celowości używania samochodów w gospodarce i administracji. W przypadku ujawnienia w toku kontroli naruszenia postanowień zawartych w zarządzeniu stosowana będzie sankcja w postaci natychmiastowego odebrania etatu samochodowego i wycofania samochodu z eksploatacji.

Zarządzenie będzie obowiązywało do odwołania.

W związku ze skomplikowaną sytuacją paliwowa na światowym rynku, w wielu krajach podjęto drastyczne ograniczenia w całym transporcie samochodowym, obejmujące również prywatnych właścicieli wozów osobowych. Wprowadzono np. zakaz użytkowania przez nich pojazdów w niedzielę, racjonuje się sprzedaż benzyny itp. Kroki tego typu nie zostały u nas podjęte. Niemniej, ze względu na ogólną

POGODA

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady deszczu lub deszczu ze śniegiem, tylko początkowo na południu zachmurzenie duże z niewielkimi opadami śniegami. Temperatura maksymalna od 4 stopni na północy do 10 na południu, w ciągu dnia ochłodzenie postępujące od północy. Wiatry dość silne i silne, a w porach bardzo silne z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Str. 2 — GŁOS — 25/26 XI 1973

Bonn ogranicza napływ robotników cudzoziemskich

Kryzys energetyczny w NRF zmniejsza ilość miejsc pracy

Korespondencja własna „Głosu“

W miniony piątek rząd bński podjął decyzję o wstrzymaniu przyjazdów dalszych robotników z zagranicy nazywanych tutaj „gastarbeiter” (robotników — gości). Równocześnie wstrzymano dalszą działalność ośmiu zagranicznych placówek werbujących robotników i nie będzie rozpatrywać się złożonych w nich 60 tysięcy wniosków o wyjazd do pracy do NRF.

Decyzja ta podjęta została na skutek rosnących trudności gospodarczych spowodowanych kryzysem energetycznym i ograniczeniem w niektórych ga-

łęziach przemysłu (np. w chemii, przemyśle motoryzacyjnym), produkcji, a tym samym miejsc pracy. Zakaz przyjazdu nowych robotników do NRF dotyczy głównie Jugosławii, Hiszpanii, Portugalii i Turcji. Natomiast nie obejmuje robotników z krajów EWG.

W tej sytuacji wzrosnąć zapewne ilość nielegalnie zatrudnionych. Bński minister zatrudnienia Arendt zapowiedział wydanie ustawy grożącej karami więzienia za nielegalne werbowanie i przyjmowanie do pracy cudzoziemskich robotników.

Próba utrudnienia napływu robotników z zagranicy było podniesienie od 6 czerwca br. opłat za zezwolenie na pracę z 300 do 1000 marek.

W chwili obecnej w NRF pracuje legalnie 2,6 miliona robotników-cudzoziemców. Równocześnie, jak się oblicza co najmniej dalsze 10 procent pracuje nielegalnie, nie otrzymawszy odpowiedniego zezwolenia.

W ostatnich czterech latach liczba robotników cudzoziemskich w NRF podwoiła się. Najwięcej pracuje tutaj Turków (prawie 550 tysięcy), Jugosłowian (około 470 tysięcy), Włochów (prawie 270 tysięcy). Pozostali to Grecy, Portugalczycy.

Z prac Sekretariatu WK FJN

24 listopada br. obradował Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu. Sekretariat wysłuchał sprawozdania z dotychczasowych przygotowań do wyborów do rad narodowych, które jak w całym kraju, tak i w naszym województwie i w Poznaniu przebiegają pod hasłami mobilizacji społeczeństwa do realizacji postanowień I Krajowej Konferencji PZPR — platformy wyborczej Frontu Jedności Narodu.

Sekretariat podkreślił duże zaangażowanie i zainteresowanie wyborców spotkaniami kandydatów na radnych.

W następnym punkcie obrad Sekretariat wysłuchał informacji na temat działalności Ośrodków Wiedzy Obywatelskiej w toku kampanii wyborczej.

Sekretariat przyjął też informację o stanie przygotowań do wypoczynku dzieci i młodzieży w okresie ferii świątecznych. (—)

Rozmowy Polska — Rumunia

Wiceprezes Rady Ministrów PRL — J. Teichma i zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii I. Fazekas podpisali protokół kończący obrady IX sesji polsko-rumunskiej rządowej komisji współpracy gospodarczej. Obie strony uznały, że dotychczasowa współpraca między Polską i Rumunią rozwija się korzystnie, co wyraża się m. in. bardzo wysokim wzrostem obrotów towarowych w latach 1972—1973.

Narada dziennikarzy rolnych

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się wczoraj — z udziałem zastępcy członka Biura Polityczne go, sekretarza KC PZPR, K. Barcikowskiego, narada dziennikarzy rolnych z całego kraju, na której omówiono stojące przed naszym rolnictwem zadania.

Spotkanie Pompidou — Brandt

W poniedziałek i wtorek spotka się w Paryżu prezydent Francji,

cy, Marokańczycy i Tunezyjczycy. Ponad 30 procent cudzoziemskich sił robotniczych stanowią kobiety. Największą ich grupą (820 tysięcy) pracuje w przemyśle metalowym.

Jest sprawą oczywistą, że w wypadku dalszego pogłębienia się trudności ekonomicznych NRF ich skutki dotkną przede wszystkim robotników cudzoziemskich. W nieoficjalnych rozmowach usłyszeć można opinie, „jeśli trzeba, to gastarbeiterów odeśle się po prostu do domu”, ale wszyscy się pocieszają, że tak bardzo sytuacja się nie pogorszy.

HENRYK TYCNER

W sprawach energetycznych

Konsultacje R. Nixona z doradcami

Prezydent USA, Richard Nixon, niespodziewanie przerwał swój krótki urlop, związany ze Świętem Dziękczynienia, by przybyć do Waszyngtonu na spotkanie z dwoma doradcami — Johnem Love (do spraw energetycznych) i Melvinem Lairdem (d. s. wewnętrznych). Przedmiotem tych konsultacji ma być zaopatrzenie rynku amerykańskiego w paliwa, które rydotkliwy brak odczuwany jest w każdym stanie.

Prezydent Nixon dziś o godz. 19 czasu lokalnego wygłosi przemówienie telewizyjne, w którym zapowie energiczne i zdecydowane posunięcia zmierzające do przezwyciężenia kryzysu energetycznego. (PAP)

Komunikat NBP

Czasowe ograniczenie sprzedaży koron czeskosłowackich

Narodowy Bank Polski informuje, że wobec wyczerpania limitu środków finansowych na 1973 r., przeznaczonych na wyjazdy indywidualne do Czechosłowacji, wstrzymuje się z dniem 25 listopada 1973 r. sprzedaż koron czeskosłowackich na wymieniony cel na okres do dnia 21 grudnia 1973 r. Dotyczy to również wyjazdów do tzw. obszaru strefy konwencyjnej. Nadal jednak utrzymuje się sprzedaż koron czeskosłowackich na wyjazdy związane z udokumentowanymi wypadkami losowymi i leczeniem. W tych przypadkach właściwe oddziały NBP będą w dalszym ciągu załatwiały umotywowane wnioski.

Także uczestnicy wycieczek grupowych organizowanych przez biura turystyczne mogą nabywać korony czeskosłowackie na drobne wydatki na zbiorowy wniosek biura podróży — w wysokości 200 koron na osobę.

Jednocześnie, w związku ze zdarzającymi się wypadkami nadużyć ujawnionych w kontroli przeprowadzanej przy odprawie celnej podróży udających się za granicę, NBP przypomina, że sprzedaż dewiz można dokonać tylko osobom bezpośrednio przedkładaającym w kasach walutowych ich własne książeczki walutowe i dokumenty podróży. (PAP)

G. Pompidou i kanclerz NRF, W. Brandt. Przewiduje się, iż w czasie spotkań przedyskutują oni aktualne problemy interesujące oba państwa.

PAP RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM
RADIO-INF. WK TELEFONEM

Komunikat ZSRR — Kanada

W dniach od 18 do 24 bm. przebywał w Związku Radzieckim minister spraw zagranicznych Kanady, M. Sharp. Komunikat opublikowany na zakończenie jego wizyty stwierdza, że leżące u podstaw stosunków między ZSRR i Kanadą zasady pokoju i wzajemnie korzystnej współpracy są trwałe, konstruktywne i oparte na dalszym wszechstronnym rozwoju radziecko-kanadyjskich stosunków w dziedzinach politycznej, handlowo-gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej.



Spotkania kandydatów na radnych z wyborcami

Trwa gospodarska debata

Trwa ostatni etap kampanii wyborczej do rad narodowych — dialog kandydatów na radnych ze społeczeństwem. Stanowi on ważną formę edukacji obywatelskiej, samorządności, kojarzenia interesów ogólnokrajowych z lokalnymi. Świadczy o tym przebieg dotychczasowych spotkań, których w Wielkopolsce odbyło się już dziesiątki, z udziałem przedstawicieli niemal wszystkich środowisk społecznych i zawodowych. Poniżej informacje naszych sprawozdawców o kolejnej serii zebrań przedwyborczych, na których, tak jak na poprzednich, wyrażano pełną aprobatę dla wytycznych I Krajowej Konferencji PZPR stanowiących platformę wyborczą Frontu Jedności Narodu.

GOSPODARSKA DEBATA

było spotkanie we wsi Ciemierów (gmina Pyzdry) wyborców z sześcioma kandydatami na radnych. Kandydujący na radnego WRN Edmund Pietrzak omówił m. in. problem zaopatrzenia wsi w wodę, kandydat na radnego PRN Wacław Kowski — osiągnięcia minionej kadencji rad, a kandydat na radnego PRN Stanisław Szymczak — węgło we zagadnieniu produkcji rolnej, wskazując przy tym na rezerwy, które należy wykorzystywać. Doskonaleniu kwalifikacji rolników poświęcone było wystąpienie kandydata na radnego GRN Lecha Włodarczyka. W dyskusji wyborcy eksponowali problemy komunikacji, deklarując udział w czynach społecznych przy budowie drogi Ruda Komorska — Lisewo, a także przy urządzaniu świetlic wiejskich.

MIESZKAŃCY OSIEDLA

TYSIĄCLECIA WE WRZEŚNI dyskutowali o najważniejszych sprawach swego miasta na spotkaniu z 13 kandydatami na radnych PRN i MRN. Niejako wprowadzeniem do tej dyskusji były wystąpienia kandydatów: na radnego PRN — Hugona Augustyna i na radnego MRN — Lucjana Taciaka, którzy mówili o problemach samorządności, ładu i porządku. Wyborcy zgłosili szereg konstruktywnych wniosków w tych dziedzinach.

MIESZKAŃCY SŁUPCY

rozmawiali o problemach swego miasta, powiatu i województwa z 15 kandydatami na radnych PRN i MRN. Kandydujący na radnego WRN — Alfred Wawrzyniak przedstawił dorobek naszego województwa uzyskany w ostatnich latach, a kandydaci na członków PRN Zenon Dominiak i Zygfryd Szynalski mówili o reformie rad narodowych i o zatrudnieniu kobiet. Bilans i perspektywy rozwoju Słupcy były tematem wystąpienia Edwarda Adamczyka, który kandyduje na radnego MRN. (v)

W NOWYM MIEŚCIE

(pow. Jarocin) w spotkaniu z wyborcami udział wzięli: kandydatka na radną do Wojewódzkiej Rady Narodowej Iwona Łyskowska, która jest sekretarzem WRZZ w Poznaniu, kandydaci na radnych do Powiatowej Rady Narodowej: Andrzej Jachowski — lekarz medycyny z Nowego Miasta, Andrzej Kot — rolnik z Wolicy Pustej, Stanisława Kosmala — gospodyni domowa ze wsi Szyplów, Franciszek Pawlak — robotnik Spółdzielni „Jawor” w Nowym Mieście, Stanisław Wolski — pracownik Kombinatu PGR Chocicza, a także kandydaci do Gminnej Rady Narodowej Nowego Miasta.

W przedwyborczym dialogu toczyła się ożywiona dyskusja, w której mówiono zarówno o postanowieniach I Krajowej Konferencji PZPR i o głównych założeniach rozwoju województwa poznańskiego, jak i o istotnych, gospodarskich sprawach gminy i powiatu, o aktualnych problemach i perspektywach rozwoju. Poruszano za gadnienia związane z rolnictwem, uznając konieczność dążenia do dalszej mechanizacji wsi. Mówiono też o stanie dróg na terenie gminy, o potrzebie dalszego rozwijania sieci punktów usługowych w mieście i na wsi, wykazano też wiele zainteresowania sprawami wychowania młodego pokolenia, podkreślając rolę i znaczenie zbiorczej szkoły gminnej. (kos)

Awaria „Skylaba“

Jeden z 3 żyroskopów, utrzymujących stałą pozycję na orbicie, odmówił posłuszeństwa. Początkowo wyrażano obawy, że awaria ta zagrozi powodzeniu całej misji. Jednakże specjalści na przelocie Canaveral stwierdzili, że awaria może kontynuować lot po orbicie okołoziemskiej tylko z dwoma działającymi żyroskopami.

Miss świata — 73

W Londynie wybrano miss świata na rok 1973. Została nią 19-letnia Amerykanka M. Wallace.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na koncie PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. D-9

Kres mitręgi wielu petentów

Testem na wytrwałość i cierpliwość nazwał ktoś starania petenta o pozwolenie na budowę. Istotnie, przed 1973 rokiem załatwienie takiej sprawy wymagało wiele czasu i energii, szczególnie od mieszkańców wsi.

A jak jest teraz? Zamiast od powiedzi przytoczmy dialog ze stawiony z wypowiedzi dwóch petentów: Ratajczaka który stał się w 1972 roku o pozwolenie na budowę stodoły w swojej zagrodzie oraz Nowaka załatwiającego taką samą sprawę w drugiej połowie bieżącego roku. (nazwiska są zmyślone, natomiast wypowiedzi autentyczne, a ich treść — jak wykazują dokumenty — zgodna z rzeczywistością).

Ratajczak: — Pojechałem do Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN, by się dowiedzieć jak uzyskać pozwolenie na budowę. Powiedziano, że najpierw trzeba ustalić czy można budować w tym miejscu, które sobie upatrzyłem. Pamiętam, że w języku urzędowym nazywało się to uzyskanie informacji o terenie.

Nowak: — No i otrzymałem taką informację...

Ratajczak: — Otrzymałem, ale po trzech miesiącach. Uzyskanie owej informacji było bo wiem uzależnione od mapy sytuacyjnej terenu sporządzonej przez Powiatowe Biuro Geodezji. Wprost z Prezydium udałem się więc do geodetów, od których dowiedziałem się, że muszę napisać podanie o wykonanie takiej mapy. Nie bardzo wiedziałem jak się do tego zabrać. Skorzystałem więc z usług biura pisania podań. Takie były efekty pierwszego wyjazdu do stolicy powiatu i starań o pozwolenie. Kiedy pojechałem po raz drugi, złożyłem podanie w „geodezji”, gdzie obiecano, że mapa będzie gotowa za miesiąc. Po pięciu tygodniach pojechałem ją odebrać, ale powiedziano tak:

— Bardzo pana przepraszamy — nie zdążyliśmy zrobić. Opóźnienie wynikało z nawału spraw. Niech się pan pofatyguje za trzy tygodnie.

Trzecia wyprawa do stolicy powiatu, oddalonej od mojej

wioski o 25 km, okazała się za tem całkowicie bezużyteczna. Straciłem przecież cały dzień, a niczego nie załatwiłem.

Po miesiącu odebrałem mapę i zawiozłem ją do Wydziału Budownictwa. — A gdzie wniosek o informację o terenie? — zapytali. Napisałem i wróciłem do domu, by odczekać kilkanaście dni. Dopiero podczas piątej wyprawy do stolicy powiatu urzędnik wręczył mi informację o terenie. A więc wreszcie dowiedziałem się, że mogę budować tam, gdzie chcę.

**CENA
każdego
DNIA**

Nowak: — Załatwiłem to zu pełnie inaczej. Poszedłem do urzędu gminnego i zapytałem inspektora do spraw budownictwa: — Czy mogę tam a tam postawić stodołę?

— Sądzę, że tak — odpowiedział — ale ponieważ nie ma planu zagospodarowania przestrzennego naszej gminy, muszę się upewnić w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej Prezydium PRN czy moje przypuszczenia są słuszne. Wyjaśniłem to telefonicznie, a pan może w tym czasie przejrzeć katalog typowych projektów.

Po 30 minutach inspektor oznajmił, że mogę postawić stodołę w upatrzonym miejscu. Potem pomógł mi wybrać projekt.

Ratajczak: — Czekając więc 30 minut, a ja trzy miesiące, po czym wpadłem w nową tarapatę. W tym dniu, w którym otrzymałem informację o terenie, dostałem również w Wydziale Budownictwa do projektów typowych Wybrałem taki, który mi odpowiadał, ale nie zdążyłem już pójść do zespołu usług projektowych, by zlecić przystosowanie ty-

powej dokumentacji do moich warunków terenowych. Uczyniłem to będąc „w powiecie” po raz szósty w związku z tą sprawą. Powiedziano mi wówczas, że za miesiąc będę mógł odebrać z zespołu przystosowany projekt i pozwolenie na budowę. Kiedy zjawiłem się w wyznaczonym terminie usłyszałem, że projekt jest gotowy, ale pozwolenia nie ma, bo nie dostarczyłem deklaracji kierownika budowy. Musiałem więc odbyć jeszcze dwie wędrowki do stolicy powiatu. Pierwszą zrobiłem, by przekazać deklarację, drugą, by odebrać projekt (jego przystosowanie kosztowało 800 zł) i pozwolenie na budowę. Ogólny bilans starań: 9 wypraw do stolicy powiatu, oderwanie na 9 dni od prac w gospodarstwie, blisko półroczne wyczekiwanie na pozwolenie.

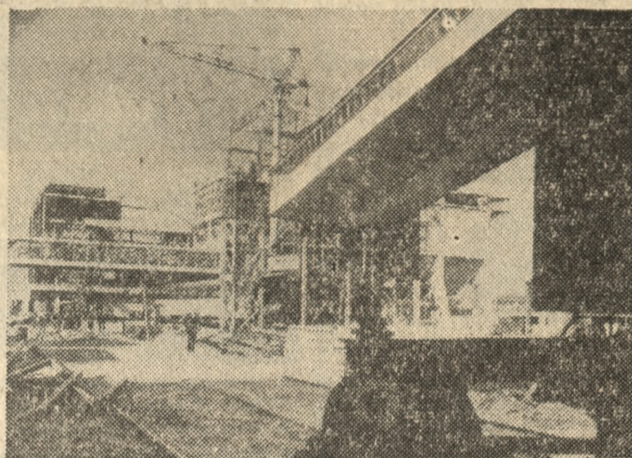
Nowak: — Aż trudno uwierzyć w to, co mówisz, w zesty wieniu z takim załatwianiem mojej sprawy, która zajęła się gmina. Wyraziłem się nieścisłe, bo zajmował się trochę również „powiat”. Z nim jednak kontaktowałem się tylko inspektor urzędu gminnego. Najpierw uzgodniłem z „powiatem” informację o terenie, a potem sprowadził dla mnie — z powiatowego zespołu usług projektowych — typowy projekt stodoły i bezpłatnie przystosował go do potrzeb mojej budowy. Wcześniej złożyłem podanie o pozwolenie na tę budowę. Inspektor przygotował projekt takiej decyzji dla naczelnika gminy sporządził jeszcze szkic sytuacyjny, na którym zaznaczył położenie projektowanego budynku. W sumie w urzędzie gminnym byłam cztery razy: czwarty raz — po odbiór pozwolenia, o które rozpocząłem się starać przed sześcioma tygodniami.

Jeżeli petent ubiegający się o pozwolenie nie decyduje się na projekt typowy lecz na indywidualny, to dokumentację taką wykonuje powiatowy zespół usług projektowych, a zatwierdza Wydział Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

„Rudna” — nowa kopalnia



Już pierwszego lutego przyszłego roku budowniczy na wej kopalni rudy „Rudna” w Zagłębiu Lubimskim oddadzą wszystkie obiekty na powierzchnię, zaś pod koniec czerwca ma się rozpocząć jej eksploatacja.

W Rudnej pracować się będzie przy pomocy najnowszej techniki: ciężkich maszyn robót ziemnych i wywozających, taśmociągów. Ponad 40 km chodników podporządkowuje się centralnemu systemowi sterowania i łączności.

Fot. — CAF

Co wiemy o zadowoleniu z pracy?

Pewnemu dyrektorowi zabiłem ćwieka pytając znienacka: czy pańska załoga jest zadowolona i co pan wie na ten temat? Dyrektor bez namysłu odpalił: oczywiście, że jest zadowolona, przekraczamy zadania, zarobki idą w górę, więc dlaczego miałyby być nie zadowolona?

Otóż i mamy kolejny stereotyp. Dlatego sądzę, że sprawa warta jest co najmniej wyjaśnienia, jeżeli nie wymiany poglądów.

Zacznijmy od abecadła. Od pytania: czego współczesny człowiek oczekuje od zakładu pracy? Czy tylko zapłaty? Nie, wiele wiemy na ten temat — badania są bowiem sporadyczne, przyczynkarskie. W roku ub. Instytut Filozofii i Socjologii PAN, kontynuując inicjatywę Instytutu Psychologii UW na specjalnie zorganizowanej konferencji naukowej, zaledwie zajął się samą problematyką i metodologią badań nad zadowoleniem z pracy. Dobrze i to.

Chyba nie ulega wątpliwości, że człowiek pracujący oczekuje dziś od pracy czegoś więcej niż tylko zarobków. Wraz ze zmianą celu w życiu człowieka rośnie jego skala potrzeb po zamaterialnych. Mamy tu do czynienia jakby z nową emancypacją, która tym razem jednako dotyczy kobiet jak i mężczyzn. A mówiąc lapidar-

nie: człowiek pragnie na skalę wręcz niespotykaną realizować swoje ambicje, aspiracje. Pragnie się wybić, wędrować po szczeblach drabiny społecznej, robić karierę, odkrywać coś nowego, konstruować i współzadzić. Dało to w efekcie świat już dziś zawalony takimi osiągnięciami rozumu, które jeszcze wczoraj wydawały się być bajkami romantyków. Dlatego człowiek dzisiejszy przede wszystkim tworzy i przy okazji zarabia.

Te wszystkie zmiany zachodzą błyskawicznie. Praktycznie nie, były znane poprzedniemu pokoleniu. Psycholog prof. dr Janusz Reykowski formułuje ciem przykazania, które powinny znaleźć się w najbardziej widocznym miejscu u każdego kierownika. Pytając — kiedy pracownik jest zadowolony z pracy? — stwierdza:

• kiedy praca zaspokaja różne potrzeby na poziomie oczekiwanym przez pracownika;

• gdy ponoszone przez pracownika nakłady są odpowiednio kompensowane przez otrzymane korzyści;

• gdy wykonuje pracę odpowiadającą pod względem jego kwalifikacji, doświadczenia, obciążenia własnymi możliwościami;

• gdy jego praca przebiega w sposób planowy, niezakłóco-

ny i prowadzi do poczucia sukcesu;

• jeżeli praca daje pracownikowi możliwości osobistego wzrostu;

• gdy stosunki w zakładzie pracy odpowiadają jego wyobrażeniom i poglądom o tym, jak powinno być;

• gdy pracownik dysponuje efektywnymi sposobami radzenia sobie z trudnościami i niebezpieczeństwami występującymi w trakcie pracy;

• gdy pracuje w warunkach zapewniających mu pewien stopień komfortu i gdy ten stopień komfortu wzrasta.

Przykazania te wydają się niesłychanie oczywiste. Pytanie tylko, czy są doceniane, czy wnioski z nich wypływające są stosowane w praktyce? Swoje wątpliwości chciałbym wesprzeć dwoma dowodami.

Z różnorodnych badań rozproszonych po literaturze „człowiek — praca” wynika, np. że absolwenci szkół wyższych wykazują niezadowolenie z pracy, zwłaszcza wówczas, kiedy uważają, że praca ich jest niezgodna z posiadanymi kwalifikacjami. W tym właśnie przypadku byliśmy i ciągle jesteśmy świadkami wielu konfliktów. Po dokładniejszym bowiem rozpoznanu zjawiska okazuje się, że idzie za tym minimalna wydajność, poszukiwanie nowych szans, absencja, obojętność na zadania zakładu, znikoma aktywność społeczna oraz fluktuacja.

Człowiek z kwalifikacjami, nawet jeżeli kwalifikacje zdobyte w szkole nie są jeszcze poparte doświadczeniem zawodowym, oczekuje, że pierwsza praca zawsze i w każdym wypadku będzie ostrym startem do sukcesu zawodowego. Stąd proces adaptacji należy traktować znacznie szerzej. Przede wszystkim jako proces otwarcia sukcesu osobistego i społecznego.

Z innych z kolei badań wynika, że człowiek współczesny jest niesłychanie wrażliwy na swój społeczny awans. Z tym, że awans społeczny bywa rozumiany wielorako. I pod postacią społecznego uznania, poszanowania jego osiągnięć i pod postacią zrozumienia dla jego trudności. Ale także jako realna, dająca się przewidzieć, szansa wybić się. Człowiek współczesny chce przede wszystkim „być kimś”. My ten problem nazywamy ogólnie polityką kadrową.

Sumując: zadowolenie z pracy nie jest uzależnione wyłącznie, jak to niektórzy chcą widzieć, od płacy i jej wzrostu. Płaca to zaledwie jeden z elementów. Nie zawsze też decydujący. Na czoło wysuwają się raczej warunki umożliwiające osiąganie coraz to nowych sukcesów. Dlatego tyle obecnie oczu patrzy na kierowników na ich osobowość i zasady, jakimi się posługują.

JERZY KOCHAŃSKI

Nie wiem, czy oglądaliście ów telewizyjny „Express”. Dwaj panowie w kolejowym przedziale okazali się dyrektorem fabryki X, wytwarzającej uszczelki oraz zaopatrzeniowcem fabryki Y, poszukującym tychże uszczelki dla potrzeb swego zakładu. To stało się jasne po wymianie przez nich wstępnych grzeczności i nawiązaniu rozmowy.

Alfisi prezentowany dyskurs, w miarę rozkręcania się, wykroczył poza granice percepcji przeciętnego telewidza. Chociaż zaczęło się zgola nie winnie i typowo. Zaopatrzeniowiec, po przejściowych oznakach zaskoczenia, związanego z rozszyfrowaniem swego rozmówcy, przystąpił do rzeczy, to znaczy do wstępnej próby sfinalizowania uszczelkowej transakcji.

Został załatwiony krótko i odmownie: — Uszczelki nie ma — oznajmił dyrektor. Ale dodał: — Nie ma, oficjalnie.

— A prywatnie? — podchwycił zaopatrzeniowiec.

— Prywatnie, możemy pogadać — okazał niejaką uступłość uszczelkowy potentat.

Od tego momentu wymiana zdań przybrała na tempie, przy czym zwroty „oficjalnie” i „prywatnie” krzyżowały się na przemian w nasileniu u niemówiącego telewizyjowi potłacz nie myślami za tokiem ustalania zasad realizacji zamówienia. Konkluzja wskazywała była oczywiście: oficjalnie uszczelki nie ma, a prywatnie — poinformowany i poinformowany zaopatrzeniowiec — zdołał swą misję doprowadzić do pomyślnego końca.

Ileż to razy jest się w skłenie, my tamy o jakiś produkt, pada stereotypowa odpowiedź: „nie ma” a gdy okazujemy się dociekliwi, albo gdy

wiąże nas doza życzliwości z personelem, słyszymy informację uzupełniającą, okraszona uśmiechem i stygmatem „prywatności”, że pożądanego przez nas towaru nie ma i nie będzie, bo producentowi się ponoć jego wytwarzanie nie opłacało.

Księgarnia. — Czy jest nowy tom opowiadań Filipowicza? — Nie ma, wyczerpany — brzmi oficjalna odpowiedź. Ale że okazujemy zainteresowanie innymi mi wyłożonymi nowościami, sprze-

Nie zawsze na linii

Po prostu — rzeczowo

dawczynię (księgarkę?) rusza sumie nie i informuje nas konfidentycznie: — Prywatnie panu powiem, Filipowicza niech pan spróbuje jeszcze poszukać w klubie N.

Trafiamy do urzędu. Chcemy zapytać o losy złożonego tu przed pewnym czasem wniosku. Raczej uprzejmy referent powiadamia nas, iż kierownik Z. jedynie władny rozstrzygnąć sprawę, nie będzie obecny przez najbliższe dwa tygodnie. To — oficjalnie. Ale nasze zatroskane oblicze porusza referenta, przeto dodaje: — Prywatnie mogę panu poradzić, niech pan się uda do zastępcy. Kierownik Z. będzie za dwa tygodnie albo i nie będzie... — znaczące mrugnięcie zastępuje w tym miejscu komentarz

Rozmowa z dyrektorem szkoły, zrodzona na gruncie miernych postępów naszych dzieci. Pytamy o przedłużającą się nieobecność matematycy, co może mieć wpływ na

nieszczełne opanowanie przez uczniów tego przedmiotu. — Jest chora i bezskutecznie do tej pory staramy się o zastępstwo — wyjaśnia nasz rozmówca. — A prywatnie powiem panu — dodaje dyrektor tonem usprawiedliwienia — mamy trudności... — tu aplikuje się nam wstrząsająca opowieść z życia szkoły.

Gabinet lekarski, badanie zakończone, pani doktor wypisuje receptę i wręczając ją pacjentowi, oświadcza: — Oficjalnie mogę panu zapi-

sać tylko 20 tych tabletek... — po czym, jeśli mamy do czynienia z osobą życzliwą, prywatnie niejako wypisuje dwie jeszcze, antydatowane, recepty, znając czas kuracji i wiedząc, że w przeciwnym razie chory będzie zmuszony co 4 dni kołatać do drzwi poradni.

Kierownik działu kadr byle jakie go przedsiębiorstwa. Oglądając własną opinię, przedstawioną przez kandydata na określone stanowisko, pragnącego zmienić zakład pracy. — Proszę przyjść jutro — słyszy zainteresowany, a w kilka minut później personalny telefonuje do kolegi w określonym przedsiębiorstwie: — Słuchajcie, mam przed sobą oficjalną opinię niejakiego Yreckiego. A tak prywatnie, co możecie o nim powiedzieć...?

Kto jak kto — właśnie dziennikarze częstokroć mają do czynienia z dwójką rodzajami wypowiedzi

swych rozmówców: oficjalnymi i prywatnymi. Nieraz znajdowałem się w sytuacji, z której jedynym wyjściem, było zwrócenie uwagi rozmówcy, by zdecydował się wreszcie, którą z prezentowanych wersji uważa za własną i gotów ją przekazać do szerszej wiadomości.

Dziwne, ale tak bywa: nieraz ten sam rozmówca, informujący oficjalnie przy asyście marsowej miny — zaczyna być sobą, człowieczym, ba, zdobywa się na uśmiech, gdy decyduje się — jak to określa — rozmawiać prywatnie.

W czym tkwi sedno sprawy? Skąd ów „podwójny język” niektórych, jak mawiali Mohikanie na kartach indiańskich opowieści Coopera? Osobliwe rozdwojenie jaźni? Pseudotajemniczość, chęć wywarcia głębszego wrażenia na rozmówcy, sytuowanie się w pozycji doskonale zorientowanego? Ubezpieczenie się nie wiadomo przed czym ani wobec kogo? Brak odwagi ponoszenia konsekwencji za głoszone przez siebie opinie? Czy zwyczajna — acz nagminna — nieumiejętność odnoszenia się do bliźnich, w rozmaitych zresztą okolicznościach?

A przecież nie takie to trudne, nie poprzestawać na lakoniczno-obscure odpowiedziach: — Nie ma, nie wiem — budzących nieufność u rozmówcy i pozostawiających niedosyt. Niepożądana jest też mglista aluzyjność, nieraz oscylująca wokół spraw objętych pojęciem tajemnicy służbowej.

Na ci dzień, w potocznych kontaktach, zbędne są koturnowo-oficjalne i prywatno-familiarne odpowiedzi i wynurzenia, miny oraz pozę. Potrzebna jest natomiast rzeczowość, na której nam nie zbywa.

WIESŁAW PORZYCKI

„Locomotiv G.T.”

„Zapamiętajcie sobie tę nazwę! Usłyszycie o tej grupie jeszcze wiele...” — tymi słowami rozpoczynał się reportaż z Węgier zamieszczony przez brytyjski „New Musical Express” w sierpniu 1971 roku. Zespołem, na który zwracał uwagę, liczący się w świecie muzyki rozrywkowej tygodnik, był „Locomotiv G.T.”.

Rok 1971 był przełomowym w węgierskiej muzyce rozrywkowej. Wiele zespołów uległo rozwiązaniu, inne zmieniły skład i styl, powstało też kilka nowych grup. Wśród nich „Locomotiv G.T.”. Czterech najpopularniejszych węgierskich muzyków młodzieżowych, grających dotychczas w „Omedze”, „Hungarii” i „Metro”, połączyło swoje talenty i umiejętności, by stać się wkrótce jednym z najlepszych zespołów rockowych Europy. „New Musical Express” relacjonował: „Locomotiv G.T.” gra muzykę wartościową, która jest wypadkową indywidualności muzyków, ich wirtuozerskich umiejętności, jak i dużej wszechstronności”.

W materiałach reklamowych zespół określa swoją muzykę jako: modernistyczny kierunek heavy rocka. Jest to określenie chyba niezbyt adekwatne do dużej wszechstronności węgierskiej grupy.

„Locomotiv G.T.” nagrał do tej pory 3 longplaye i wszystkie stały się złotymi płytami. Zawierają one kompozycje Gabora Pressera, który jest jednym z czołowych kompozytorów węgierskich. Jedną z jego kompozycji zajęła III miejsce na „World Popular Song Festival — Tokio 70”, a następnie na festiwalu w Palma de Mallorca.

Zespół występował dotychczas w Hiszpanii, Francji, NRF, Austrii, Szwecji, Finlandii, Jugosławii, Japonii oraz we wszystkich krajach demokracji ludowej.

Kres mitręgi wielu patentów

Dokończenie ze str. 3

i Ochrony Środowiska Prezydium PRN. Załatwienie trwa wówczas dłużej, ale patent nie musi jeździć do stolicy powiatu. Sprawę zawsze „pilotaż” inspektor urzędu gminnego. M. in. zamawia on w zespole usług projektowych projekt indywidualny albo też organizuje w gminie spotkanie przedstawicieli zespołu z inwestorem. W gminach niektórych powiatów — m. in. Trzebiatka, Chodzież i Czarnków — wprowadza się nawet dyżury przedstawicieli zespołów wykonujących usługi projektowe.

Jak widać, przepisy regulujące wydawanie pozwoleń na budowę rozdzieliły kompetencje w takich sprawach między władze powiatowe i gminne. Jednakże obowiązuje zasada: urząd gminny wyraża patentu w załatwianiu wszelkich formalności, wchodzących w zakres działania urzędów i instytucji powiatowych. Z każdym miesiącem koncepcja ta jest w Wielkopolsce coraz lepiej realizowana. Oznacza to kres mitręgi patentów ubiegających się o pozwolenie na budowę. Źródłem tego osiągnięcia są m. in. nowe przepisy upraszczające tryb załatwiania i umożliwiający wyreke obywatela. Wiemy jednak, że nawet z najdoskonalszych norm niewielki jest pożytek, jeżeli zabraknie konsekwentnych realizatorów. Dlatego sądzę, że ulga, której doznali patentnicy, wynika przede wszystkim z dobrej roboty pracowników urzędów gminnych jak i sprawujących nad nimi nadzór organów administracji wyższych stopni.

W sumie jest to optymistyczny przykład potraktowania na serio służebnej roli administracji wobec społeczeństwa.

MICHAŁ LUCZAK

W studio

i na

estrady

— Brałem udział w sesji na graniowej z udziałem Aladara Pege oraz Kwartetu Tormsiesia i wystąpiłem z nimi na koncercie — mówi J. Milian. Co mnie najbardziej zaskoczyło, to średnia wieku — entuzjastycznie przyjmującej produkcje jazzowe — publiczności. Wynosiła ona 25 lat. A więc jest to pokolenie wyrosłe na muzyce tak świetnych grup węgierskich, jak „Locomotiv G.T.”, „Omega”. Młodzież ta świetnie orientuje się we wszystkich stylach jazzowych i nauczyła się już nie przeciwstawiać sobie muzyki rockowej i jazzowej — po prostu pasjonuje ją muzyka współczesna.

ANDRZEJ KOSMAŁA

Rumuńskie Zakopane

Korespondencja własna „Głosu”

Rumunia stała się modną wśród europejskich turystów. Zresztą do tego kraju przyjeżdżają goście nie tylko ze Starego Kontynentu, ale również z Ameryki Północnej i w coraz większym stopniu z Bliskiego Wschodu — głównie z Turcji i Libanu. Mają oni do dyspozycji wiele luksusowych ośrodków wypoczynkowych nad brzegiem Morza Czarnego, gdzie z uwagi na dobre warunki klimatyczne — na ogół suche i pogodne lato ze średnią tempera-

turą lipca i sierpnia ok. 22 stopni — znajdują wspaniałe warunki do wypoczynku.

Ruch turystyczny w pasie nadmorskim, zapoczątkowany został już przed II wojną światową, ale w bardzo ograniczonym stopniu. Natomiast około roku 1960 zaczęło w Rumunii traktować turystykę, zwłaszcza zagraniczną, jako jedną z głównych gałęzi gospodarki narodowej. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W bardzo krótkim czasie, powstały znane dzisiaj na całym świecie ośrodki wypoczynkowe jak Mamaia, Eforia-Nord, Eforia-Sud, Mangalia. Są one zgrupowane nad wybrzeżem Morza Czarnego, głównie w części południowej, pomiędzy granicą z Bułgarią a Przyładkiem Midia.

Jednak wbrew utartym poglądom wyrażanym przez turystów, że Rumunię należy odwiedzać tylko latem, kraj ten dysponuje znakomitymi warunkami dla uprawiania turystyki zimowej. Co prawda, gospodarze zainteresowali się tą dziedziną nieco później i może stopień zainwestowania, jeżeli chodzi o hotele, motele, gastronomię itp., jest słabszy niż w pasie nadmorskim. Ale i tak niżej podpisany, przyzwyczajony do taktu w zakopiańskich Kuźniach, podziwiał mnogość różnego rodzaju wyciągów i kolejek w nowym ośrodku sportów zimowych Poiana-Braszów.

Nim jednak, dzięki uprzejmości moich rumuńskich gospodarzy, dotarłem do Poiany, wiele czasu spędziłem w samym Braszowie, nie bez słuszności określanym przez nielicznych jeszcze w tym rejonie turystów z Polski, jako rumuńskie Zakopane. Jest to niezwykle interesujące miasto, gdzie na każdym kroku historia spleta się ze współczesnością.

Pierwszy zachowany dokument, w którym mówi się o Braszowie, pochodzi z 1234 roku, zaś naukowcy już dość dawno stwierdzili, że w tym miejscu znajdował się jeden z obozów rzymskich legionów, okupujących te tereny w II i III wieku naszej ery. Nad miastem wznosi się wysoka góra o nazwie Timpa, na której szczyt można dojechać kolejką linową, skąd rozciąga się przepiękny widok na całą Kotlinę Braszowską. Właśnie patrząc z Timpy, wyraźnie można dostrzec kształt starego miasta, ze słynnym protestanckim kościołem zwanym „Czarny Kościół”, który został zbudowany przez Niemców w XV wieku.

Nieco dalej rozciąga się część współczesnego miasta, gdzie dominują wielkie nowoczesne hale fabryk i zakładów przemysłowych, gdyż Bra-

W Tatrach — zima



W Tatrach i na Podhalu już zima. Nad Morskim Okiem, w minionym tygodniu pokrywa śnieżna osiągała grubość 70 cm. Na zdjęciu: okolice Morskiego Oka.

Fot. — CAF

schroniska dla młodzieży, zjeżdżającej tutaj z całej Rumunii.

Wszyscy natomiast mogą korzystać z kolejek linowych i wyciągów, których jest sześć, następne są w budowie, a docelowo ma ich być 17 i to już w 1975 roku. Kilka z nich prowadzić będzie na największy szczyt w tym rejonie — Postovar, liczący 1806 metrów wysokości. W planie znajduje się również budowa kolejki linowej, łączącej Braszów z Poianą, a długość jej wyniesie 13 kilometrów. Podobne ośrodki powstaną w najbliższym czasie w innych dolinach, zgrupowanych wokół Braszowa. Będą one również bogato wyposażone w urządzenia, a więc wyciągi i kolejki, co Poiana.

Kiedy pisze się o Braszowie nie sposób nie wspomnieć o niezwykle ważnym wydarzeniu w 1972 roku. Wtedy to został tutaj otwarty uniwersytet z wydziałami: mechanicznym, teorii budowy maszyn, leśniczym, drzewnym i pedagogicznym. Na razie studenci korzystają z pomieszczeń starego zamku, ale budowa miasteczka uniwersyteckiego już się rozpoczęła.

Braszów — miasto położone w malowniczej kotlinie śródgórskiej, jest jednym z najprężniej rozwijających się miast Rumunii i dzięki właściwemu podejściu miejscowych władz, łączy w sobie cechy stolicy okręgu (po rumuńsku: județ), wielkiego ośrodka przemysłowego i centrum turystyki zimowej. Na pewno nie jest to łatwe, ale jak sam mogłem się o tym przekonać, możliwe. Jest więc skąd czerpać doświadczenia i przykłady, które gorąco polecałoby naszym urbanistom i specom od turystyki. Może wtedy nasze Zakopane, miałyby szanse wyjść z impasu.

MACIEJ STABROWSKI

Koniec wielkiej kariery

Król Opium

Przed sądem w Burmie stanie wkrótce Lo Hsing-han. Jego nazwisko nie mówi naszym czytelnikom, ale nieobce jest w Azji Południowo-Wschodniej i w kołach zbliżonych do Interpolu. Lo Hsing-han, nazywany „Królem Opiumowym Złotego Trójkąta”, położonego w górach między Burmą, Laosiem i Syjamem, przez ćwierć wieku, przy pomocy swej tysięcznej armii bandytów trudnił się przemytem narkotyków, dochodząc do wielkiej, królewskiej fortuny. Obecnie zarzuca mu się bunt przeciw państwu, a także szmugiel narkotyków i broni.

Od lat ścigany przez operujące w północno-wschodniej prowincji Burmy oddziały wojskowe Lo, schronił się na terytorium Syjamu. Ale policja wpadła na jego trop i rząd w Bangkoku wydał schwytanego przestępcę władzom burmańskim w Rangunie.

Ze „Złotego trójkąta” do baz USA

Dla milionów narkomanów w USA, w Europie zachodniej i w Azji „Złoty Trójkąt” — od stuleci zacofany, trudno dostępny płaskowyż, stał się głównym dostawcą surowca opiumowego, ponieważ Turcja od początku tego roku wprowadziła zakaz hodowli maku. Zresztą już w czasie wojny wietnamskie dostawy opium z rejonu „Złotego Trójkąta” płynęły nieprzerwanie, zwłaszcza tam gdzie dziesiątki tysięcy żołnierzy amerykańskich narkotykami próbowali zabić uczucie strachu lub winy. Generałowie w Sajgonie, w Vientiane i w Bangkoku, a także oficerowie amerykańscy ciągnęli zyski z intrzykatego pośrednictwa w handlu zakazanym towaram.

Po wycofaniu wojsk USA z Wietnamu Południowego wzro-

Nieufność romantycznych

Stanisław Barańczak jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich — poe- ta i krytykiem. Wydał trzy tomiki poetyckie („Korekta twarzy”, „Jednym tchem” — wyróżnione nagrodą za najciekawszy tomik roku 1970 i „Dziennik poranny”) oraz dwie książki krytyczno-literackie („Nieufni i zaufani”, „Ironia i harmonia”). Współpracuje z kilkoma czasopismami literackimi („Odra”, „Twórczość” i in.) oraz z miesięcznikiem „Nurt”.

— Może to i nie wypada pytać wprost autora: co chciał pan wyrazić, dając jednemu ze swoich tomików tytuł „Dziennik poranny”? —

— Właśnie od tego pytania chciałbym zacząć naszą rozmowę, gdyż ten „dziennik” trochę mnie intryguje... — To tytuł świadomie przeze mnie zamierzony jako dwuznaczny, może bowiem znaczyć: „gazeta poranna” i zarazem „dziennik — pamiętnik poranny”. Kryje się w tym pewien ogólniejszy zamysł — zderzenie osobistej poetyki, indywidualnego widzenia świata z językiem i sposobem widzenia typowym dla gazety, dla środków masowego przekazu. Jest tu jak gdyby walka tego, co wynika z doświadczeń osobistych z poglądami powszechnie przez społeczeństwo uznawanymi, których symbolem może być na przykład codzienna gazeta. Chodzi mi o to, że każda poezja wyraża jakiś indywidualny punkt widzenia i w tym sensie jest powołana do tego, aby zaprzeczać zbliżeniom i upraszczającym rzeczywistość.

— Czy w tym zaprzeczeniu nie kryje się niebezpieczeństwo wyizolowania się ze społeczeństwa? — Poezja nie może istnieć w izolacji. Powinna być poezją empiryczną — czerpać z osobistych doświadczeń nawet tych codziennych, nie z dogmatu. I dlatego dla mnie tak ważny jest krytyczny stosunek do języka zdewaluowanego brakiem związku z konkretną rzeczywistością.

— A więc nieufność wobec języka? — Te postawy nieufności określiłem w książce „Nieufni i zaufani”. Wychodzę z założenia, że język nie jest czymś wyizolowanym, czym można się „bezkarnie” bawić. Jest on modelem pewnej społecznej świadomości — odbija ją się w nim nawet „niechęć” — sposób naszego rozumowania, widzenia świata. Poetyckiej nieufności — której krainowa postać jest tak zwana poezja literacka — nie należy rozumieć jako zabawy ze słowem, lecz jako konsekwentną postawę wobec języka.

— To samo Wydawnictwo Literackie w Krakowie, które opublikowało pracę Golaszewskiej — „Zarys estetyki — problematyka, metody, teorie”, może liczyć na szerokie powodzenie. Wzrasta zainteresowanie społeczne sztuką, zagadnieniami jej odbioru, na wielu płaszczyznach poszerza się styk odbiorcy z twórczością artystyczną, przez wzmocnienie ruchu turystycznego coraz szersze grupy ludzi stykają się z pięknem przyrody, ciągle mowa jest o wadze wartości estetycznych w życiu człowieka. Wyłania się doświadczenia potrzebę bliższej orientacji w kanonach estetyki, pragnienie usystematyzowania własnej wiedzy w tym zakresie i zdobycia możliwości jej codziennego stosowania. Naprzeciw tym tendencjom wyszła ceniona autorka wielu publikacji naukowych, przeznaczając swą książkę dla niespecjalistów, dla ułatwienia zaś percepcji wychodząc od konkretnych spraw życiowych aż po teorie operujące pojęciami abstrakcyjnymi. Poszczególne rozdziały, takie jak np. „Piękno i rzeczywistość”, „Dzieło sztuki”, „Twórczość”, „Wartość estetyczna” itp., potraktowane razem zostały jako w pewnym rodzaju zamknięte całości ułatwiające wybór zagadnień aktualnie interesujących czytelnika.

— To samo Wydawnictwo Literackie w Krakowie, które opublikowało pracę Golaszewskiej — „Zarys estetyki — problematyka, metody, teorie”, może liczyć na szerokie powodzenie. Wzrasta zainteresowanie społeczne sztuką, zagadnieniami jej odbioru, na wielu płaszczyznach poszerza się styk odbiorcy z twórczością artystyczną, przez wzmocnienie ruchu turystycznego coraz szersze grupy ludzi stykają się z pięknem przyrody, ciągle mowa jest o wadze wartości estetycznych w życiu człowieka. Wyłania się doświadczenia potrzebę bliższej orientacji w kanonach estetyki, pragnienie usystematyzowania własnej wiedzy w tym zakresie i zdobycia możliwości jej codziennego stosowania. Naprzeciw tym tendencjom wyszła ceniona autorka wielu publikacji naukowych, przeznaczając swą książkę dla niespecjalistów, dla ułatwienia zaś percepcji wychodząc od konkretnych spraw życiowych aż po teorie operujące pojęciami abstrakcyjnymi. Poszczególne rozdziały, takie jak np. „Piękno i rzeczywistość”, „Dzieło sztuki”, „Twórczość”, „Wartość estetyczna” itp., potraktowane razem zostały jako w pewnym rodzaju zamknięte całości ułatwiające wybór zagadnień aktualnie interesujących czytelnika.

tych form, społecznej świadomości. W obecnej młodej poezji często pojawia się taki zabieg na przykład wobec języka publicystyki, jej utartej, „nieodświeżanej” frazeologii.

— Poezja również — jak wykaże pan w „Nieufnych i zaufanych” — nie są tutaj bez grzechu...

— Książka moja dotyczyła pewnego minionego okresu młodej poezji polskiej lat sześćdziesiątych, poddawała krytyce jej „sklasyfikowanie” (w negatywnym sensie tego słowa) i ugrzęźnięcie w pewnych „koleinach myślowych”. Tymczasem od 4—5 lat istnieje nowy, ożywiony ruch młodej poezji. Reprezentują go tacy poeci, jak np. Ryszard Krynicki, Adam Zagajewski, Julian Kornhauser, Ewa Lipska, Leszek A. Moczulski, Krzysztof Karasek. Cechuje ich nawrót do „romantycznego” widzenia świata.

Potocznie przez romantyzm rozumie się sentymentalizm lub jakiś anarchizm, kontestację bez określonego celu. Tutaj nie o to chodzi. Chodzi o romantyzm rozumiany jako ukazywanie sprzeczności istniejących w rzeczywistości, wyrażanie pewnego niepokoju i pewnej refleksji moralnej.

Książka Marii Golaszewskiej — „Zarys estetyki — problematyka, metody, teorie”, może liczyć na szerokie powodzenie. Wzrasta zainteresowanie społeczne sztuką, zagadnieniami jej odbioru, na wielu płaszczyznach poszerza się styk odbiorcy z twórczością artystyczną, przez wzmocnienie ruchu turystycznego coraz szersze grupy ludzi stykają się z pięknem przyrody, ciągle mowa jest o wadze wartości estetycznych w życiu człowieka. Wyłania się doświadczenia potrzebę bliższej orientacji w kanonach estetyki, pragnienie usystematyzowania własnej wiedzy w tym zakresie i zdobycia możliwości jej codziennego stosowania. Naprzeciw tym tendencjom wyszła ceniona autorka wielu publikacji naukowych, przeznaczając swą książkę dla niespecjalistów, dla ułatwienia zaś percepcji wychodząc od konkretnych spraw życiowych aż po teorie operujące pojęciami abstrakcyjnymi. Poszczególne rozdziały, takie jak np. „Piękno i rzeczywistość”, „Dzieło sztuki”, „Twórczość”, „Wartość estetyczna” itp., potraktowane razem zostały jako w pewnym rodzaju zamknięte całości ułatwiające wybór zagadnień aktualnie interesujących czytelnika.

To samo Wydawnictwo Literackie w Krakowie, które opublikowało pracę Golaszewskiej — „Zarys estetyki — problematyka, metody, teorie”, może liczyć na szerokie powodzenie. Wzrasta zainteresowanie społeczne sztuką, zagadnieniami jej odbioru, na wielu płaszczyznach poszerza się styk odbiorcy z twórczością artystyczną, przez wzmocnienie ruchu turystycznego coraz szersze grupy ludzi stykają się z pięknem przyrody, ciągle mowa jest o wadze wartości estetycznych w życiu człowieka. Wyłania się doświadczenia potrzebę bliższej orientacji w kanonach estetyki, pragnienie usystematyzowania własnej wiedzy w tym zakresie i zdobycia możliwości jej codziennego stosowania. Naprzeciw tym tendencjom wyszła ceniona autorka wielu publikacji naukowych, przeznaczając swą książkę dla niespecjalistów, dla ułatwienia zaś percepcji wychodząc od konkretnych spraw życiowych aż po teorie operujące pojęciami abstrakcyjnymi. Poszczególne rozdziały, takie jak np. „Piękno i rzeczywistość”, „Dzieło sztuki”, „Twórczość”, „Wartość estetyczna” itp., potraktowane razem zostały jako w pewnym rodzaju zamknięte całości ułatwiające wybór zagadnień aktualnie interesujących czytelnika.

— Czy nie nasuwa to obawy, że poezji tej grozi pewna „publicystyczność”? —

Rzecz w tym, że o sprawach ogólnospołecznych mówi ona z bardzo osobistego punktu widzenia jednostki. Z jednej strony „broni się” ona indywidualnym krytycyzmem, z drugiej zaś językiem jako poetyką w szerokim sensie. Jest to język nastawiony nie tylko na bezpośrednie działanie na odbiorcę, jak dzieje się to w publicystyce, lecz także na wewnątrzpoetyckie estetyczne oddziaływanie. Polega ono na pobudzaniu czytelnika do myślenia, do brania rzeczy pod rozwagę, do pewnego „rozszyfrowywania” tekstu. Jest to zdecydowanie inny stosunek do odbiorcy niż ten, który charakteryzuje publicystykę.

— Twórcza nieufność i krytyczny romantyzm to przywileje młodej poezji. Czy nie prowadzi one jednak do swoistego zadufania? —

Takie niebezpieczeństwo istnieje zawsze, gdy pojawia się grupowy, pokoleniowy ruch poetycki, kiedy w dyskusji sformułuje się argumenty mi pozapoetyckimi, stosując na przykład tak zwany „straszak pokoleniowości”. W obecnym ruchu młodej poezji nie

brakuje przykładów takich działań. Wyróżniającą cechą nowego ruchu poetyckiego, składającego się na zjawisko określane mianem „młoda kultura”, gdyż wchodzi tu nie tylko zjawiska literackie, lecz także teatralne, plastyczne itd. — jest obecność bardzo wyraźnej refleksji programowej. Choć najciekawszy twórca rozwija się w kierunku pewnej indywidualności, stosując odrębne poetyki, poszukując w różnych kierunkach, to jednak łączy ich pewne ogólne podłoże ideowe. Nie świadczy to, że nie toczy się poetyckich sporów i dyskusji. One to między innymi „zabezpieczają” nieufnych i romantycznych przed zadufaniem...

Rozmawiał: ZBIGNIEW KOŚCIELAK



Stanisław Barańczak
Fot. — „Głos”

brak przykładów takich działań.

Wyróżniającą cechą nowego ruchu poetyckiego, składającego się na zjawisko określane mianem „młoda kultura”, gdyż wchodzi tu nie tylko zjawiska literackie, lecz także teatralne, plastyczne itd. — jest obecność bardzo wyraźnej refleksji programowej. Choć najciekawszy twórca rozwija się w kierunku pewnej indywidualności, stosując odrębne poetyki, poszukując w różnych kierunkach, to jednak łączy ich pewne ogólne podłoże ideowe. Nie świadczy to, że nie toczy się poetyckich sporów i dyskusji. One to między innymi „zabezpieczają” nieufnych i romantycznych przed zadufaniem...

Rozmawiał: ZBIGNIEW KOŚCIELAK

ca w życie i dorobek naukowy tego poznania z pochodzenia napisał Julian Krzyżanowski.

Całość została potraktowana przez Krzysztofa Morawskiego w sposób pamiętnikarski. Sporo tu spraw związanych bezpośrednio czy pośrednio z Poznaniem i Wielkopolską, zwłaszcza przy ukazywaniu biografii rodzinnej czy sąsiedzko-towarzyskich kontaktów.

Są w historii postaci, ciągle od nowa fascynujące historyków, pisarzy, powstają nowe utwory, narasta legenda, a fascynacja trwa jednak nadal. Można to śmiało powiedzieć o Jarosławie Dąbrowskim, który w swym krótkim życiu (1836—1871) potrafił tak wiele zmieścić, tak wiele zdziałać, że stał się symbolem zarówno twardej, niezłomnej postawy rewoლucyjno-patriotycznej, jak wzorem niezmożonego działania w imię społecznej sprawiedliwości. Bardzo interesującą i cenną, uwzględniającą bowiem najnowsze badania książkę pt. „Jarosław Dąbrowski” napisał Jerzy Żdrada. Również wydana w Krakowie, oparta na całym aparacie naukowym, dość obficie ilustrowana dokumentalnymi zdjęciami, jeszcze raz ukazuje ten niezłomny życiorys człowieka, idei, jednego z organizatorów Powstania Styczniowego.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

Z krakowskiej oficyny

kę i sztukę, choćby na Nietzschego czy Tomasza Manna, a u nas na niektórych twórców okresu Młodej Polski. Dziełko z pogranicza logiki i retoryki nosi tytuł „Erytyka czyli sztuka prowadzenia sporów”, a zawiera jakby klasyfikację nieuczciwych sposobów argumentacji. Zarazem zaś zawiera przykłady, jak należy zwalczać „fortele logiczne i sofizmaty”.

Autor 7-tomowej „Historii literatury rzymskiej”, prezes PAU, Kazimierz Morawski, był jednym z największych humanistów polskich. Tym większe zainteresowanie wzbudził tom „O Kazimierzu Morawskim”, ze wspomnieniami syna i kronik rodzinnych opracowany przez syna, Krzysztofa Morawskiego. Przedmowę wprowadzają-

wo Hongkong zajmuje pierwsze miejsce w Azji pod względem ilości przestępstw.

Kto macza palce?

Od czasu do czasu czytamy o tym, że w ręce celników kłóregoś z krajów wpadł cenny transport narkotyków. Od początku tego roku władze w Singapurze, które podjęły bardzo energiczną akcję przeciwko przemytowi, odniosły szereg sukcesów. Pod koniec lutego za rekwirowano na jednym ze statków 45 kilogramów opium, w marcu odkryto ładunek 70-kilogramowy, a w czerwcu za trzymano przewoźniaka z Malezji ciężarówkę z 90 kilogramami narkotyków. W lipcu, gdy „narkotyk” siałke przemysłową, skonfiskowano 23 kg.

Jeszcze więcej szczęścia miała barka patrolowa w Zatoce Tajwańskiej, która zarekwirowała prawie tonę opium, o wartości 12,5 miliona dolarów singapurskich. Narkotyk znajdował się w wodoszczelnych kontenerach. Rekordowy sukces należy do policji w San Francisco, która aresztowała 5 Małczyków i dwóch Syjamczyków, przyłapanych na próbie przemytu do USA heroiny o

wartości 52 milionów dolarów singapurskich.

W Malezji i w Singapurze od paru lat podjęto energiczną walkę z przemytem narkotyków, przede wszystkim ze względu na młodzież. Włączyło się w tę akcję wielu lekarzy i działaczy społecznych. Powstały tam nawet grupy ochotnicze — składające się z młodych Amerykanów. Budziło to szereg refleksji na temat bezsilności władz USA w walce z tą samą plagą. A w obu krajach azjatyckich, podobnie jak i w Syjamie, wytworzyło się wrażenie, że ta propagandowa działalność ma na celu zrzuć odpowiedzialność na szmugla narkotyków na ten właśnie rejon, chociaż wiadomo było, że różnymi kanałami płynęły one do USA.

Król Opiumowy, jeszcze przed aresztowaniem wspomnianego niejednokrotnie o udziale CIA — amerykańskiej służby wywiadowczej — w całym procederze, który dawał wymierny dolarowy dochód.

Nie można uważać tego za wykluczone. I wydaje się, że aresztowanie Lo Hsing-hana bynajmniej nie rozwiąże problemu przemytu opium.

MARIAN RÓŻYCKI



Nieważny?

Po felietonie zatytułowanym „Nieważny”, opublikowanym w ubiegłą sobotę w naszym stałym cyklu pt. „Co o tym sądzić”, napłynęły do redakcji listy, które publikujemy w najistotniejszych fragmentach. W wszystkim korespondentom dziękujemy.

Złożoność i ważność podjętego problemu polega na tym, że za szerokim, formalnym systemem ulg i przywilejów dla inwalidów, wynikających z polityki społecznej naszego państwa, nie zawsze dokonują się zmiany w postawach osób z najbliższego otoczenia inwalidów. Negatywne lub obojętne ustosunkowanie się częściej występuje jednak wobec osób psychicznie chorych i upośledzonych umysłowo, o których autor nie wspomina. (3006)

WLADYSŁAW DYKLIK
Poznań

Są ludzie, którzy poruszają się wyłącznie na wózku i każdy schodek jest „barierą” — należy więc budować pochylnie dla wózków. Zmotoryzowany inwalida powinien mieć prawo parkowania również w miejscach zakazu, bo nie zdola pieszo pokonać kilkudziesięciu metrów dzielących jego pojazd od sklepu, domu, miejsca pracy czy kina. (3007)

IZABELA SOKOLNICKA
Poznań

Od przeszło dwudziestu lat zajmuję się rehabilitacją inwalidów, toteż z radością i uznaniem przyjmuję każdy przejaw zainteresowania problemami ludzi niepełnosprawnych fizycznie oraz każdą próbę wyjaśnienia zdrowemu społeczeństwu, że inwalidzi nawet bardzo ciężko poszkodowani, mogą i powinni być społecznie użyteczni.

Przydałoby się przy okazji sprostować niektóre powszechne panujące fałszywe poglądy na temat inwalidów. Przyjęło się np., że praca chałupnicza dla inwalidów musi być pracą fizyczną (kolejenie torebek i kopert, dziewiarstwo, szycie, wyrób drobnych przedmiotów metalowych itd.). Tymczasem dla wielu inwalidów najbardziej odpowiednim (a niekiedy jedynym możliwym) zajęciem jest praca umysłowa, np. korektu, tłumaczenia z obcych języków, nauczanie języków, prowadzenie „siłowni”, rysowanie na maszynie itp. (3034)

HALINA KAIWARYJSKA
Poznań

Nie jestem inwalidą. Jestem natomiast żoną ciężko poszkodowanego inwalidy. Przysnęłam, że nie znalazł takiej genezy określenia „inwalida”. Oni nie są „nieważni” — przeciwnie, często mogą być dla wielu przykładem i wzorem hartu ducha, pracowitości i wiedzy. Bywają też cenionymi pracownikami wielu dziedzin i pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Pełnowartościowymi, a jednak nie, równymi zdrowym.

Czy któraś ze spółdzielni mieszkaniowych nie mogłaby podjąć się zadania zaadaptowania któregoś z bloków dla inwalidów, takich, którzy pracują i mogliby wnieść własny wkład mieszkaniowy na odnowienie przystosowane mieszkanie i mieć przy tym opiekę „taka, jaka mają renciści w Domach Spokojnej Starości? Czemu sobie myśle, że nam zdrowym brakuje wyobraźni. Bo przecież przy dzisiejszym postępie technicznym i rozwoju motoryzacji, zastępy poszkodowanych rosną i nie wiadomo, ilu z nas te szeregi powiększy. (3010)

K. Z.
Poznań

Do niedawna byłam zwykłą, przeciętną dziewczyną. Niestety, moje życie zmieniło się. Uległam wypadkowi. Miałam możliwość zetknięcia się z ludźmi, którym również życie nie oszczędziło spokoju. Najgorszy jest sposób, jaki ludzie w pełni sprawni wyrażają współczucie, litość. Czuło dotknięty kalekiem równie chce osiągnąć cel w życiu, być szczęśliwym, znaleźć osobę bliską, kochaną, choć wcale nie jest o to łatwiej. Trudno uogólniać. Są ludzie, którzy rozumieją i pomagają w miarę swych możliwości. Jest ich coraz więcej. Oby wszyscy tacy byli, tego życzę sobie i innym. (3011)

K. K.
Poznań

Sądzę, że w szkołach, na lekcjach wychowawczych, należy o sprawie tej mówić z młodzieżą. Bardzo przydatnym materiałem do tego celu jest książka Marii Dziegielewskiej „Losowi na przekór”. Piszę to jako człowiek na co dzień stykający się z ludźmi ułomnymi. (3027)

J. Z.
Poznań

Jestem rencistką, inwalidką (80 procent utraty słuchu i tyleż wzroku). Mam lat 58. W sklepie czy w urzędzie spotykam się z tym, że kiedy mówię o braku słuchu, to panienki wymieniają uśmiechy między sobą.

Jest to bolesne, wychodząc z takiego miejsca, za drzwiami układam ocieram łzy. Skutek jest taki, iż mając do takiego sklepu blisko, omijam go. Można zauważyć, że ludzie starsi podchodzą ze zrozumieniem do ludzi ułomnych. (2990)

I. K.
Konin

Moim zdaniem, niewłaściwy stosunek ogółu społeczeństwa do osób poszkodowanych przez los, ma aspekty psychologiczne. Nie ma nic gorszego, jak okazywanie inwalidom, że jest odtrącony od możliwości normalnej pracy, a także od normalnego życia.

Związek Inwalidów nie wystarczy, by przywrócić im zadowolenie z życia, w niektórych wypadkach osobom samotnym potrzebna jest pomoc na co dzień. O tym trzeba pamiętać, że nie mówiąc już o takich przywilejach, jak pierwszeństwo w sklepie czy przy okienku urzędu. (3017)

WIESŁAW KUPIDURA
Wieszczyca
pow. Śrem

Od red.: niektórzy nasi Czytelnicy zwrócili uwagę na nieścisły dokonany przez autora felietonu, wywódt etymologiczny słowa „inwalida”, które — z języka łacińskiego przejęte — znaczy: „słaby, bezsilny, chory”, a także: „nieodolny”. Sądziły jednak, że tłumaczenie słowa „inwalida” w sensie „nieważny” nie tylko nie osłabiło, lecz może nawet wzmocniło publicystyczną intencję felietonu.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za straszącym prawem skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos” — Skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

przed sądem

slu dostawy do Syjamu, gdzie w siedmiu amerykańskich bazach lotniczych pozostało jeszcze 45 tysięcy żołnierzy USA.

Zwłoki wyłowione z kanału

Dochody Króla Opiumowego rosły. Jego oddziały bojowe wyposażone w granatniki i karabiny maszynowe, osłaniały całe karawany mułów obciążonych workami z cennym transportem w przegraniczne okolice, gdzie działały inne bandy przemytników — odbiorców. Lo Hsing-han i jego brat Lo Hsing-min uciekli, po klesce Kuomintangu, z chińskiej prowincji Junan. W „Złotym Trójkącie” wprowadzili reżim terroru, zmuszając zamieszkałych tam górali do rozszerzenia upraw maku i do dostarczania go w ilości 800 ton rocznie. Wielu górali wcielono do band, którymi dowodzili wojskowi, rekrutujący się z niedo-

bitków armii kuomintangowskiej, i agenci przystąpi do Tajwanu.

Opium na grzbietach mułów, często w koszykach pod jarzami, rybami czy mięsem, wędrowało przez Syjam i Malezję do Singapuru. Część przeznaczali pośrednicy w tych krajach na użytek wewnętrzny. Ale większość transportów szła dalej — do Hongkongu, do Stanów Zjednoczonych i do Europy zachodniej. Hongkong i Singapur były wielkimi rozdzielnicami towaru.

Giangisterski syndykat, zorganizowany na podobieństwo mafii, oparty na podobieństwie chińskiego klanu, kontrolował wszystkie ryty opiumowe w tym rejonie Azji. Dzięki powiązaniom z wysoko postawionymi osobistościami syndykat rozdzielił niepodzielnie. Gdy jakiś kurier na własną rękę próbował konkurencji, najczęściej wyławiano jego ciało z kanałów portowych. Nieprzypadko-

Zadąć trzeba w złoty róg

W minionym tygodniu dużym ruch smyczkiem i palcem. Dłatego powodem cieszyła się estrada (widownia mniej auli UAM, gdyż wystąpiły na niej aż dwie orkiestry. We wtorek 20 listopada grała tam Orkiestra Symfoniczna Filharmonii z Zagrzebia pod dykcją Miadana Basica, a w piątek, 23 koncertowała Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Poznaniu, którą dyrygował Władysław Słowiński z Warszawy. Jugosłowianie wykonali „Hommage a Bach” Borysa Papandopula, Poemat symfoniczny „Don Juan” Ryszarda Straussa i Symfonię c-moll Jana Brahmsa, natomiast poznaniacy przedstawili Uwerturę do opery „Euryanthe” Karola Marii Webera, Symfonię hiszpańską Edwarta Lalo — z udziałem katowickiego skrzypka Andrzeja G. bca oraz Symfonię d-moll Cesarza Francka. Oba programy były interesujące, a ich interpretacja zachęcająca do omówienia.

Mnie jednak trudno się oprzeć innej pokusie. Fakt, że w odstępie paru dni koncertowały w tym samym miejscu dwie orkiestry, wyzwała we mnie żłkę konkursowego kibica i skłania do porównań. W kategoriach brzmieniowych, bo tymi oba zespoły różniły się najbardziej.

Zwykle u naszych skrzypków widać i słychać wyraźny podział na dające pierwszy impuls koncertmistrza i na całą resztę, która idzie za nim, jak za pania matka. Sek w tym, że właśnie trochę za. Stąd równocześnie działań bywa pozorna, co ujawnia się w zamazanym nieco rysunku granej melodii. U gości z Zagrzebia natomiast zaobserwowałem jednokowy dla wszystkich puls precyzyjnie jednoczący w czasie każdy

Gdy już o dyrygencie mowa, pozwól sobie wskazać również na jego walory. Bo przecież Słowiński odznacza się dużą sprawnością techniczną, a także tymi cechami muzycznymi, które umozliwiają mu znakomite poprowadzenie orkiestrowej partii Symfonii hiszpańskiej, gdzie nie tylko potrafi idealnie wyczuć wszystkie intencje solisty, ale lepiej chyba od skrzypka oddał ową barwną mozaikę rytmów zawartych w muzyce Lalo. Temperamentu muzycznego dyrygenta zabrakło trochę Grabcowi, choć jest to niewątpliwie bardzo dobry technicznie wiolinista, obdarzony dużą kulturą muzyczną. Ten utwór zagrał jednak moim zdaniem za grzecznie.

Podobała mi się także Słowińskiego koncepcja „Euryanthy”, z tym, że nie zadowolili mnie — jak niestety się domyśleć — sam rodzaj brzmienia orkiestry. Porównując nasz zespół z jugosłowiańskim, nie potrafię zdołać się na wyrazy uznania dla poznaniaków filharmoników. A jednak nie wierzę, iż nasi muzycy są gorsi i mniej potrafią. Dawali już nieraz dowody swoich dużych możliwości. Dlatego więc co tydzień nie mają pięknego brzmienia, jeśli mogliby je mieć?

ANDRZEJ SATURNA

Nie jest tak źle

Zawsze szukam towarzysztwa optymistów. Mój ojciec także do nich należał. Był uśmiechnięty, pogodny i pełen najlepszych nadziei na przyszłość. Drobne porażki uważał za nieistotne, a większe starał się bagatelizować. Nawet swoją ostatnią na tym padole chorobę, do końca uważał za przejściowe niedomaganie.

Mam stałość do optymistów. Ich odczucie świata jest barwne i pełne radości życia. Uważają, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło i że nigdy nie jest tak źle, jak czasem człowiek sobie wyobraża.

Pesymiści natomiast są zdania, że życie jest trudne, a ludzie nieżyczliwi. I że nigdy nie jest tak źle, żeby... nie mogło być jeszcze gorzej. W stałym oczekiwaniu tego najgorszego, wywołują wilka z lasu.

Poczucie humoru, które raczej jest przywilejem optymistów, to dar wspaniały i bezcenny, szczególnie, jeśli do tego natura dorzuci jeszcze dawkę wyobraźni. Można wtedy szczęśliwcom tylko skrycie zazdrościć.

To pesymiści wymyślili po wiedzonko, że nadzieja jest

matką głupich. Absolutna bzdura! Przecież nadzieja że znowu będzie dobrze, że wkrótce otrzymamy nowe mieszkanie, że dłużnik zwróci sumę, którą od lat jest winien, że mąż wreszcie się ustakuje, a żona przestanie być jędzą — trzyma człowieka w pionie!

Zauważyłam również, że optymiści są wielkoduszni. Nie przekrawają włosu na czworo, nie czepiają się drobnych błędów. Kochają życie i po trafia cieszyć się z byle czego.

Moja teściowa do osiemdziesiątki była pewna, że wygra w totka i co tydzień skrupulatnie wysypywała dziesiątki. Czasem rzeczywiście coś tam wygrała i radość była niebotyczna. Ale nadal czekała na milion, który zamierzała rozdzielić między najbliższych i każda niedziela była dla niej dniem ważnym. Bo wieczorem, w telewizji podawano wyniki losowania.

A potem mówiła: — Dziś nie wyszło? No to w przyszłym tygodniu będę miała więcej szczęścia, tylko poczekajcie!

Rozglądając się dookoła, zauważyłam, że pesymiści bardzo często mają żony miłe i promienne. Natomiast optymiści przeważnie obarczani są kobietami stale przeczuwającymi nadchodzące nieszczęście.

Niewiasty te rano obawiają się zasadzek, które wieczór przyniesie, wieczorem zaś ze strachem myślą o poranku. Są nazbyt prze-widujące i najczęściej przegrywają dzieci, żeby broń Boże, biedactwa się nie za-ziębiły.

Miałam ciotkę — pesymistkę. Gdy tylko wuj kichnął, ona natychmiast dopatrywała się w tym symptomu choroby.

Aplikowała wujowi serię tabletek, poila go wrzącą herbatą z cytryną, a w nocy zamiast przykryć go kocem, nadśluuchiwała, czy jeszcze oddycha.

Optymistyczne żony pesymistów działają odwrotnie. — Co takiego? 37 stopni uważasz za temperaturę?

Mój drogi, „golnij” sobie jednego, to ci trochę rozjaśni myśl. A najlepiej zrobisz, jak wyskoczysz z miasta, na spacer. Oczyszczysz płuca, z nikotyny i zaraz poczujesz się lepiej. Mogę ci towarzyszyć, robota nie zajac, nie uciekniesz!

Tak samo postępują ze swoimi dziećmi. Z tym oczywiście, że nie aplikują im alkoholu.

Natomiast nieszczęsne pociechy pesymistek stale są uciążliwe, mierzzone, pojone różnymi świństwami przyłada okazji, albo tak „na wszelki przypadek”.

— Odejdź od tego chłopca, on kaszle, jeszcze się zarazisz! Stary się oddychać przez nos, wirusy krążą w powietrzu i angina gotowa!

Trzymane, jak pod szklanym kloszem, biedne dzieciaki, co rusz łapią chorobę, bo wydelektony organizm ma zbyt mało okazji, żeby wyzwoić czynniki obronne...

Zdaje się jednak, że cokolwiek k obdęgam o tematu. Miałam bowiem zamiar opisać historię jednego amuletu.

Otóż kolega kupił sobie samochód, a ja ofiarowałam mu jakąś tam bagatelkę na szczęście. Z najlepszymi życzeniami, bowiem dla ludzi opętanych czarem czterech kółek, dobrych życzeń nigdy nie za wiele.

No i trzeba trafia, że w nie długim czasie wóz wpadł w poślizg. Przewrócił się kołami do góry, a karoseria trochę przypominała zgniezione pudełko papierosów.

Czułam się lyso, gdy się o tym dowiedziałam. Gryzły mnie wyrzuty sumienia, że amulet ode mnie okazał się zwykłym... no, wszystkim jed no czym!

A oto spotkałam kolegę uśmiechniętego i całego.

— No widzisz — zawołał — Chyba tylko tej maskotce zawdzięczam, że nikomu z nas, poza paru siniakami i zadrapaniami, nic się nie stało! A w wozie siedziały cztery osoby!

Strach pomyśleć, co by po wiedział pesymista!

MAGDA STRUMIAN



Partia i młodzież

Problematyka młodzieży znajduje się w centrum uwagi kierownictwa partyjnego i państwowego naszego kraju jest także ośrodkiem zainteresowania opinii społecznej. Związka ta kie wydarzenia jak powszechna dyskusja nad tezami programowymi VII Plenum KC PZPR wzbudziły zainteresowanie sprawami młodego pokolenia, uświadocniły złożoność problemów jego wychowania i przygotowania do pracy dla ojczyzny. Z inspiracji i pod kierownictwem partii wychowanie młodzieży stał się zadaniem ogólnopństwowym i ogólnonarodowym, co znalazło swój wyraz w uchwa le sejmowej.

Dłatego każdemu, komu problematyka młodzieży jest bliska, zwłaszcza jednak tym, którzy z wychowaniem młodego pokolenia mają związek bezpośredni, warto zarekomendować książkę będącą zbiorem najważniejszych dokumentów partyjnych i państwowych z lat 1971—1973, opatrzoną tytułem „Partia — młodzież”. Otwiera ten wybór przemówienie wygłoszone przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na Zlocie Młodych Przdowników Pracy i Nauki w Katowicach 21 lipca 1971 roku, zamyka natomiast uchwała Sejmu PRL w sprawie zadań narodu i państwa w wychowaniu młodzieży, podjęta na sesji plenarnej w dniu 12 kwietnia 1973. W ciągu niespełna dwóch lat, określonych tymi datami, doszło między innymi do tak ważnych dla młodego pokolenia wydarzeń, jak VII Plenum KC PZPR, Krajowa Narada Aktywu Młodzieżowego, powstanie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz III Plenum CRZZ poświęcone wychowaniu młodych pracowników.

Zbiór dokumentów, wydany przez Książkę i Wiedzę zawiera więc nie tylko bogactwo problematyki związanej z ideowym wychowaniem młodzie-

ży, lecz jest także obrazem przeobrażeń w ruchu młodzieżowym, przede wszystkim zaś odzwierciedleniem konsekwentnej polityki partii wobec pokolenia budowniczych drugiej Polski. (km)

* „Partia — młodzież. Wybór dokumentów 1971—1973”. Książka i Wiedza, Warszawa 1973.

Seminarium na temat filmu politycznego

W poniedziałek 26 bm. rozpoczyna się w poznańskim Pałacu Kultury XIX Ogólnopolskie Seminarium Filmowe organizowane przez Federację Dyskusyjnych Klubów Filmowych i Koordynacyjną Radę Artystyczną Kin Studyjnych w Polsce. Seminarium takie odbywają się co roku i każde z nich poświęcone jest innemu kręgowi zagadnień związanych z filmem współczesnym. Tegoroczne spotkanie miało być poświęcone filmowi fabularnemu o tematyce politycznej — „Nurt ideowo-polityczny we współczesnej kinematografii świata”.

W programie seminarium, które trwać będzie do 30 listopada przewiduje się projekcje kilkunastu wybitnych filmów (m. in. „Wojna się skończyła” A. Resnaisa, „Nadzieja” A. Malraux, „Strajk” S. Eisensteina i „Zwyczajny faszyzm” M. Rooma), oraz wykłady, które wygłoszą znani krytycy i teoretycy filmowi. Oto tematy wykładów: „Losy polskie — ekran i rzeczywistość”, „Polityka w filmie zachodnioeuropejskim”, „Mit i rzeczywistość społeczna w kinie amerykańskim”, „Cybernetyczne ujęcie zasad propagandy w filmie” oraz „Propaganda filmowa III Rzeszy”. (kos)

TELEWIZJA

Niezwykła farsa w sali Escorialu

W piątkowy wieczór ośrodek krakowski przekazał na antenę ogólnopolską niezwykle ciekawy utwór: „Escorial” Michela Ghelderode. Autor tej jednoaktówki, Belg, tworzący w języku francuskim, to jeden z najbardziej zadziwiających dramaturgów współczesnych, którego nie da się wtłoczyć w ramy żadnej szkoły czy kierunku literackiego.

„Escorial” to jest właśnie cały Ghelderode. W jednej z sal hiszpańskiego pałacu, wśród piwnicznego światła i spłowiłych rekwizytów, rozgrywa się zadziwiająca farsa pomiędzy Królem i Blaznem. Król zmusza swojego odrażającego tręfnia do coraz wymyślniejszych figli, aż dochodzi do chwili,

kiedy obydwa zamienili się swoimi rolami: rzucają sobie w twarz najokrutniejszą prawdę. Król udający blazna przyni, że otruł królową, która wdała się w poniżający romans. Blazen zarzuca Królowi, że ten lubuje się w dy mie ciał palonych na stosie. Chwila „zabawa” kończy się śmiercią Blazna, uduszonego przez Króla — naprawdę. Niepokojące ujadanie psów zamyka tę farsę pełną sztylerstwa i rozpasania, maki bry i mistycyzmu.

Zaledwie czterookobową obsadę sztuki tworzyli: Andrzej Kozak (Król), Jerzy Nowak (Blazen), Edward Dobrzański (Mnich) i Jan Krzyżanowski (Kat). Reżyserował Bogdan Hussakowski. (km)

REKONESANS POZY-

TECZNY — Refleksje z odwiedzin twórców w Wielkopolsce w dniach 5 i 6 listopada przedstawia na łamach „Tygodnika Kulturalnego” Stanisław Adamczyk w artykule pt. „Życie bez fikcji”. Podkreślając bezpośredniość at mosfery tego spotkania, opisu je swoje wrażenia z pobytu w odwiedzanych kolejno rejonach Wielkopolski, autor stwierdza:

„Przesadą byłoby oczywiście uogólnienie, iż są tego rodzaju spotkania bezpośrednią inspiracją twórczą, choć pisarz nie wstydzi cy się reportażu literackiego, a także filmowiec-dokumentalista mógłby z pewnością powrócić do ludzi spotkanych podczas wielkopolskiego rekonesansu, ukazać po chwałę ich ręk, gdzieś w poznaskim powiecie”.

S. Adamczyk potwierdza też opinie innych twórców uczestniczących w dotychczas organizowanych spotkaniach w różnych rejonach kraju, że stwarzają one choć coraz szerszego wzbudzenia się w różne zagadnienia, nie tylko przemysłowe lub rolne.

„Spotkanie w Wielkopolsce — pisze autor — podobnie jak i dwa poprzednie — w Porcie Północnym i w Hucie „Katowice”, pełniła funkcję edukacji przekonywającej, trafiającej do wyobraźni twórców... Poprzez poznanie życia i pracy innych środowisk zawodowych pozwalała obiektywnie patrzeć, w bardziej realnych proporcjach na sprawy i problemy własnego środowiska”.

JASNE DLA KAŻDEGO — Stanisław Podemski wraca na łamach tygodnika „Kultura” w publikacji pt. „Prawo też dla ludzi” do zagadnienia u-



praszczania przepisów prawnych ułatwiającego kształtowanie świadomości prawa w społeczeństwie.

„15 000 uchwał Rady Ministrów — pisze autor — zostało zastąpione przez 2352 uchwały. W miejsce 68 000 tzw. przepisów resortowych, wydanych przez poszczególnych ministrów, obowiązują dziś 19 000. Dawniej co województwo to kilka tysięcy uchwał rad narodowych, dzisiaj przeciętnie po 300. (...) Czy naprawdę nasze prawo przestaje już przypominać paragrafowy busz, przez który trudno przedrzeć się nawet tegiemu znawcy przedmiotu, a zaczyna stanowić wreszcie drogę choć nie bez wybojów, po której porusza się mo że już nie tylko sam ekspert, ale i nawet zwyczajny obywatel?”.

Przytacza dalej S. Podemski szereg przykładów wręcz bzdurnych zarządzeń i aktów normatywnych podkreślając, że w ich gąszczu trudno się orientować każdemu obywatelowi ale zarazem podkreśla, że ich twórcy niełatwo rezygnują z opracowywania różnych okólników, pism obiegowych itp. Tak więc z jednej strony mamy urzędnika uzbrojonego w przepis, z drugiej interesanta, którego wiedza jest uboższa o znajomość tego właśnie przepisu.

„Można przytoczyć rozliczne przykłady — stwierdza S. Podemski — kiedy to samo prawo różny prowadzi żywot zależnie od woli władzy, która je stosuje. Resort gospodarki komunalnej przyniara-

cie lokatorowi, który nie chce płacić więcej za mieszkanie, jeżeli własnym kosztem wyposażył je w urządzenia, od których zależy wy miar czynszu. Sądy reprezentują odmienny zgoła pogląd. Klient, który decyduje się na dochodzenie reklamacji na drodze sądowej w lepszej jest sytuacji prawnej niż ten, kto poprzestanie na kolanianiu u drzwi szefów przedsiębiorstw handlowych. Wieleletnia historia ustawodawstwa pracy do wodzi, że na ten sam temat prawny istnieją nie tylko różne poglądy, ale co gorsza i praktyka”.

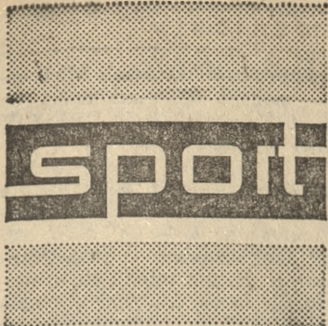
I dalej: „O szkodliwości skutków psychologicznych i społecznych prawa drobiazgowo regulującego wszystko co w jego polu widzenia, napisano nie tylko setki publikacji, ale i traktaty naukowe. Nie ma powodu wracać do całej tej argumentacji. Przypomnę tylko jedno. Uchwała zjazdu (VI Zjazdu PZPR — dop. lektora) odrzuca krótko, ale zdecydowanie i dobitnie „nadmierną szczegółowość prawa” i żąda by wykazało ono zaufanie do obywatela, a więc do rozsądku pracownika, urzędnika i in teresanta”.

„NIE SAMYM CHŁEBEM” — to tytuł artykułu Krystyny Jagiełło w tygodniku „Literatura”. Autorka omawia postawę człowieka tworzącego naszą gospodarkę narodową. Na tle przykładów ujawniających postępowanie kierownictwa zakładów i przedsiębiorstw w sferze troski o kadry. K. Jagiełło uwytkła następujące stwierdzenia:

„Ludzie coraz bardziej domagają się, aby ich szerokie i wzrastające potrzeby emocjonalne, kulturalne miały szanse realizacji. Pa ca ma służyć ich spełnieniu i sta nowić filar, na którym cała ta nadbudowa ludzkiego życia może się oprzeć. Dlatego można również powiedzieć, że jest dla ludzi jeszcze ważniejsza niż kiedyś, bo wspiera się na niej gmach wielkiej nadziei i oczekiwań. (...) Nie zachwyca ich już sam fakt, że budują. Baczaj, aby nikt nie powiedział, że „budują a nie myślą”. Mają w jakimś sensie lepsze samopoczucie niż kiedyś, wiedzą, że coś wiedzą. Domagają się i lepszych warunków socjalnych i lepszej organizacji pracy. Ze złością patrzą na pracodawcę, gdy tak nie jest. (...) Nieraz powiada się, że dziś pracownicy mają bardziej konsumpcyjny stosunek do swoich zadań. Po prostu chyba bardziej racjonalni. Stali się trudniejszymi partnerami”.

PONADTO: w tygodniku „Kultura” warto przeczytać wywiad Edwarda Gierka udzielony dziennikarzom belgijskich redakcji „La Libre Belgique” i „De Standaard”. Tytuł wywiadu — „dla Europy i całego świata”. Tygodnik Demokratyczny zamieszcza artykuł Marka Kubiaka pt. „Września czyli odwaga przemian” — z cyklu „Pro file małych miast” na temat inicjatyw i przedsięwzięć które zmieniły obraz opisywanego miasta Wielkopolski, natomiast „Życie i tera kopia” w artykule Jana Marxa pt. „Poeta znad Niemna” omawia twórczość poznańskiego literata Feliksa Fornalczyka na tle jego książki „Hardy lirnik wioskowy”. Wreszcie w „Tygodniku Kulturalnym” Andrzej Szczypiorski w artykule pt. „Kij w mrowisko” zaprasza do dyskusji na temat teatru telewizyjnego, a w „Życiu Literackim” Jerzy Milewski, w publikacji zatytułowanej „Pieniądze i miedyczna”, omawia zagadnienia wal ki z korupcją.

LEKTOR



Kolejna porażka siatkarek Energetyka

Kolejnej porażki doznały wczoraj siatkarki Energetyka, ulegając, tym razem u siebie, zespołowi ŁKS-u 1:3 (8:15, 15:12, 14:16 i 9:15).

Tak więc po stracie obu punktów w ubiegłym tygodniu w spotkaniach z Komunalnymi Łódź, kolejny przeciwnik okazał się zbyt silny na aktualną formę poznania nek.

Trzeba jednak przyznać, że drużyna Energetyka przeżywała wczoraj wyraźny kryzys formy. Uwidoczniło się to już w pierwszym secie, w którym zawodniczki gospodarki traciły sporo łatwych punktów. Po ciężko wywalczonym zwycięstwie w drugim, w trzecim secie, wydawało się, że Energetyk przełamie złe passe. Niestety, strata pierwszych punktów w tym okresie gry w końcówce okazała się nie do odrobienia.

W czwartym secie siatkarki Energetyka zagrały już bez wiary we własne możliwości, tracąc w rezultacie kolejny punkt w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi. (zb)

x dalekopisem x

Lekkoatletyczny Związek NRF postanowił zgłosić kandydaturę Duesseldorfu do organizacji lekkoatletycznych mistrzostw Europy — 1978 r.

W sobotę doszło do bezpośredniego spotkania dwóch czołowych drużyn I ligi NRD FC Magdeburg i FC Carl Zeiss Jena. Wygrali piłkarze FC Magdeburg 3:0.

W obecności 73 tys. widzów rozegrane zostało w sobotę w Stuttgarcie towarzyskie spotkanie piłkarskie NRF — Hiszpania. Zwyciężyli piłkarze NRF 2:1 (2:0). (s)

W Koninie i Poznaniu

Bokserzy pierwszoligowcy

W Koninie, aby zobaczyć spotkanie bokserkie, trzeba być na sali co najmniej dwie godziny przed meczem, później są już kłopoty z biletami. Każdy występ pięściarzy Zagłębia, ściągając komplet publiczności.

Boks cieszy się tutaj dużą popularnością, nie więc dziwnego, że istniejąca od 1960 roku sekcja bokserka jest ośrodkiem w głowie nie tylko kibiców, lecz także działaczy. Początki były skromne — z czterdziestoosobowej grupy młodzieży, przygotowanej przez trenera Zbigniewa Sobkowiaka — najlepszy, po kilkumiesięcznym treningu, stanął do walki o ligowe punkty.

Na arenie krajowej bokserzy Zagłębia dali się poznać nieco później — po czterech latach (1964 roku). Po raz pierwszy uzyskali wtedy prawo do walki o awans do II ligi. Nadal jednak zespół nie był skonsolidowany i dlatego też zrezygnowano z ubiegania się o awans, koncentrując się na szkoleniu zaplecza, wychowywaniu młodych utalentowanych zawodników.

Ta droga okazała się słuszną. Zawodnicy poczynili dalsze postępy, może nie takie, jakich oczekiwali co bardziej niecierpliwi sympatycy tej dyscypliny, ale przecież niewiele brakowało, aby zespół znalazł się w ekstraklasie znacznie wcześniej.

W ubiegłorocznych rozgrywkach, zespół Zagłębia, walcząc w grupie z kilkoma renomowanymi przeciwnikami, zajął wysokie, dziewiąte lokaty. Tylko małe punkty zdecydowały, że w gronie ośmiu zespołów, z których utworzono I ligę zabrakło Konina. Ze awansu nie byłby przedczesny, świadczą przebieg ostatniego sezonu, w którym pięściarze Zagłębia walcząc w drugiej lidze, przez cały czas dzielili prymat w swej grupie. Z szesnastki zawodników: Grabarek, Szczepański, Przybylski, Zbyszewski, Nowicki, Stanisławski, Machowiak, Ciuśniak, Kozłowski, Filipiak, Zaborowski, Norbert, Janicki, Stefański, Trembaczewicz, Kujawa

Boks

Po raz ostatni w gronie drugoligowców

Po raz ostatni w tym sezonie, na ringach Poznania i Konina, oglądać będziemy pięściarzy Zagłębia i Olimpii, w ramach mistrzowskich pojedynków w szeregach II ligi. Bez względu na wynik tych spotkań, obie drużyny zapewniły już sobie awans do ekstraklasy.

W Koninie, Zagłębie zmierzy się z Gwardią Łódź, a w Poznaniu Olimpia podejmować będzie Górnik Zagórze. Obydwoje zainteresowanie towarzyszące tym meczom spowodowało, że działacze Olimpii zmuszeni zostali do zorganizowania spotkania w hali 20, na terenach MTP.

Oba kluby dołożyły też wszelkich starań, aby tym wydarzeniom nadać odpowiednio uroczystą oprawę. Przed meczem, tak w Poznaniu jak i w Koninie na salach koncertować będą orkiestry. Natomiast po walkach, zawodnicy udekorowani zostają mistrzowskimi szarfami oraz otrzymują okolicznościowe upominki. Huta Alu minium w Koninie ufundowała z tej okazji dla każdego zawodnika piękny puchar. Również uroczyste zapowiadają się zawody w Poznaniu, wszystkich jednak, nie chcąc sprawić zawodu organizatorom, nie będziemy ujawniać. Mamy nadzieję, że na sali nie zabraknie miejsc dla wszystkich chętnych sympatyków pięściarstwa.

W Poznaniu i w Koninie dojdzie do kilku interesujących pojedynków, chociaż wszystko wskazuje, że ton będą nadawał gospodarze. Oba drużyny bardzo starannie przygotowywały się do ostatnich, prestiżowych, bądź co bądź, spotkań.

W zespole Olimpii nie wystąpił niestety Józef Stachowiak, którego kontuzja okazała się groźniejszą niż pierwotnie przypuszczano. Również w Zagłębiu zabraknie kontuzjowanego Stefańskiego — waga ciężka.

W zespole Górnik Zagórze do najmocniejszych punktów należą

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

Piłka nożna

Sukces Ruchu

W jednym rozegranym w sobotę spotkaniu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Ruch Chorzów pokonał Wisłę Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 61 min. Maszczyk. Wiadomości ok. 10 tys.

W sobotnim meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej GKS Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

W zespole Spartę Katowice pokonał Garbarnię 1:0 (0:0).

Kula i Mesjasz. Spotkają się oni z Jakubowskim i Skowrońskim, pojedynki w wagach lekkopółśredniej i lekkośredniej powinny więc dostarczyć sporo emocji publiczności Olimpii.

Niestety, mimo przeprowadzonych wczoraj rozmów z trenerami, żaden z nich nie ujawnił nam ostatecznego składu, w jakim zespoły wystąpią na ringu. Jesteśmy jednak przekonani, że obie drużyny zakończą ostatni sezon w II lidze mocnymi akordami, oby tylko do ich poziomu dostrzelił się także przeciwnicy. (zb)

Totalizator sportowy

P. P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej, objętych zakładami piłkarskimi na dzień 24. 11. 1973 r. 1. Birmingham — Leicester 3:0, 2. Burnley — Stoke 1:0, 3. Chelsea — Southampton 4:0, 4. Coventry — Sheffield Utd 3:1, 5. Derby — Leeds 0:0, 6. Everton — Newcastle 1:1, 7. Ipswich — Manchester City 2:1, 8. Manchester Utd — Norwich 0:0, 9. Queens Park — Liverpool 2:2, 10. Tottenham — Wolverhampton 1:3, 11. West Ham — Arsenal 1:3, 12. Cardiff — Bolton 1:0, 13. Carlisle — Bristol City 2:1.

Piłka ręczna

Udany finisz Grunwaldu

Wczoraj rozpoczęła się ostatnia kolejka spotkań w ekstraklasie piłki ręcznej mężczyzn. Poznański Grunwald podejmował na własnej sali jedną ze słabszych w tym sezonie drużyn w tabeli — Spartę Katowice. Zgodnie z oczekiwaniami mecz zakończył się zwycięstwem poznaniaków 26:20 (13:9).

Piłkarze katowickiej Sparty od dłuższego już czasu nie mogą nawiazać do tradycji byłego, wielokrotnego, mistrza Polski w tej dyscyplinie. Również we wczorajszym meczu inicjatywę oddali całkowicie w ręce gospodarzy, przegrywając już po kilku minutach 4:1. Wielokrotnie nie mogli stworzyć nie najsłabszej przebiegu obrony wojskowych.

Większość akcji gospodarzy natomiast, kończyła się zdobyciem bramki, w tej sytuacji pierwsza połowa spotkania przyniosła 4 — bramkową (13:9) przewagę Grunwaldu.

Po zmianie stron przewaga Grunwaldu jeszcze bardziej wzrosła, tak, że w ostatnich minutach meczu, trener mógł wprowadzić do gry zawodników rezerwowego. Pozwoliło to gościom w końcówce zmniejszyć nieco niekorzystną różnicę bramek.

W zespole Spartę podobał się Mońka. W drużynie wojskowych natomiast najlepiej zaprezentował się Ganske i Ratajczak.

Bramki zdobyli dla Grunwaldu: Ganske — 8, Ratajczak i Z. Kuleczka — 5, J. Kuleczka — 4, Dąb — 2, Roesler i Bańkiewicz po 1. Dla Spartę: Mrozek — 5, Olszówka i Kondola — po 4, Mońka — 3, Zawadzki i Przybylik — po 2.

Szczyptorniści Grunwaldu po niedzielnym spotkaniu rewanżowym wyjeżdżają do NRF-u, na rewan-

Listopad 25 Niedziela 26 Poniedziałek	Erazma, Katarzyny Konrada, Sylwestra Słońce: 7.17—15.37
---	---

TEATRY

OPERA — g. 19 „Trubadur”. MUZYCZNY — g. 15 i 19 „Pagani”. POLSKI — g. 19 „Wariatka z Chaillo”. NOWY — g. 17 „Chłopcy z Placu Broni”. MARCINEK — g. 11 i 17 „Bajki pana Bajki”. W poniedziałek teatry nieczynne.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 i poniedziałek g. 10, 12, 14 „Nie drażnić cioci Leontyny” (fr. 16 l.), niedz. i poniedz. g. 16, 19 „Goya” (NRD 14 l.), poniedz. g. 14 s. zamkn. „KDF PAŁACOWE” — g. 15 „Abel, twój brat” (pol. 11 l.), g. 17, 20 „Zazdrość i medycyna” (pol. 16 l.), poniedz. nieczynne. APOLLO — g. 11 i poniedz. g. 11, 15, 19 „W pustyni i w puszczy” cz. I i II (pol. 7 l.), niedz. g. 15, 19 seanse zamkn. BAŁTYK — g. 10, 13, 16, 30, 19 „W kregu zła” (fr. 16 l.). GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Pipi” (szw. 7 l.), g. 18, 20 „Sekret” (pol. 16 l.) poniedz. g. 10, 12, 16, 18, 20 „Ktoś za drzwiami” (fr. 18 l.). GRUNWALD — g. 12 „Podwodny skarb” (pol. 7 l.), g. 16 „Dom wam piór” (ang. 14 l.), g. 20 „Pojedynek na wietrze” (jap. 18 l.), poniedz. nieczynne.

Koszykówka

Remis w pojedynkach drużyn Lecha i Polonii

I-ligowe zespoły koszykarzy i koszykarek poznańskiego Lecha, goszcza, drużyny warszawskiej Polonii. W rozegranych wczoraj spotkaniach, żeńska drużyna Lecha pokonała Polonię, natomiast lechicki uległ swoim kolegom z Warszawy. Ponadto AZS przegrał po dramatycznej walce z ŁKS-em, a Olimpia pokonała w Lublinie miejscowy AZS.

I LIGA KOSZYKARZY

LECH — POLONIA 67:70 (30:37)

Było to niezwykle dramatyczne i emocjonujące spotkanie, choć nie stało na wysokim poziomie. Goście swoje zwycięstwo zawdzięczają przede wszystkim konstruktywnej grze w ataku, gdzie konsekwentnie realizowali swój plan taktyczny. Mieli zresztą ułatwione zadanie, gdyż gospodarze, a zwłaszcza ich as atutowy Durejko, grali okresami w obronie raczej słabo. W zespole Polonii, najlepszym zawodnikiem był Wypych.

Polonia prowadziła już od pierwszych minut, początkowo 8:2, potem w 15 minucie było 26:23 dla warszawiaków, którzy pierwszą połowę wygrali ostatecznie różnicą 7 punktów. W drugiej części spotkania lechicki poderwali się do ataku i w 25 minucie objęli prowadzenie. Przez następne osiem minut, żadna z drużyn nie potrafiła wywalczyć zdecydowanej przewagi. Lech grał lepiej w ataku, ale

w obronie nadal były dziury. Ostatnie minuty należały już do gości.

Punkty zdobyli dla Lecha: Durejko 28, Cegielski 11, Glinka 7, Błaszczak 6, Pawleczyk 6, Kostencik 5, Paul 4, dla Polonii: Jasiński 14, Nowak 13, Wypych 12, Żmuda 10, Kwasiński 8, Prokop 8, Gula 5.

Pozostałe wyniki I ligi koszykarzy:

LEGIA — SPÓJNIA 89:69
WYBRZEŻE — POGOŃ 106:66
WISŁA — ŚLĄSK 95:83
RESOVIA — LUBLINIANKA 88:72

I LIGA KOSZYKAREK

LECH — POLONIA 80:67 (54:40)

Koszykarki Lecha występując bez Wasilewskiej, pewnie pokonały swoje koleżanki zreszteniowe z Warszawy, chociaż na początku drugiej połowy zespół Polonii zmniejszył niekorzystną dla siebie różnicę punktową.

Najlepiej zespół Lecha grał w pierwszej części spotkania. Wtedy poznaniaczki zdecydowanie przeważały na boisku, a na największe brawa zasłużyła Kowalska.

Punkty zdobyły dla Lecha: Fromm 24, Mnich 20, Stróżyna 18, Kowalska 13, Frackowiak 3, Grzechowiak 2, dla Polonii: Młynarczyk 19, Kaniewska 15, Szymańska 10, Pułkowska 9, Jeziorek 8, Gwóźdź 6.

AZS — ŁKS 71:72 (67:67), (30:29)

Dopiero po dogrywce wygrali koszykarki ŁKS-u, które zawdzięczały końcowy sukces Marciniak. Zawodniczka ta w ostatniej sekundzie zdobyła kosza i w ten sposób przechylała szalę zwycięstwa na korzyść swojej drużyny. Tym niemniej łódzianki były dalekie od swojej formy z ubiegłego sezonu i akademicki mogły to spotkanie wygrać, ale kilka szkolonych błędów popełnionych w decydujących momentach, przekreśliły wszelkie szanse. Przyczynili się do tego również sędziowie, którzy w drugiej połowie zagubili się i nie panowali nad grą. Do prowadziło to do dużego chaosu.

Punkty zdobyły dla AZS-u: Jergeń 24, Jabłońska 17, Jóźwiak 16, Małecka, 6, Walkowiak 6, Głowacka 1, Ryfa 1, dla ŁKS-u: Marciniak 27, Błaszczak 17, Smoleńska 9, Kałużna 9, Piasecka 8, Strumiło 2.

AZS LUBLIN — OLIMPIA 56:58 (24:30)

Dla AZS najwięcej punktów zdobyły: Czopek 21 i Chudzińska 13, dla Olimpii — Gąsiorowska 23 i Zwierzyńska 12.

Oba zespoły zademonstrowały koszykówkę w słabym wydaniu.

WISŁA — WŁÓKNIARZ 79:34
AZS W-WA — SPÓJNIA 72:68 (s)

18 „W pustyni i w puszczy” (pol. 7 l.).

WRZOS (Luboń) — g. 15, 30 „Siron wany express” (pol.). g. 17 „Simon Bolivar” (hiszp. 14 l.), g. 19, 15 „Wynajęty człowiek” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.

WRZOS (Mosina) — g. 15 „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD 11 l.), g. 17, 19, 15 „Jeździec” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Osiedle Wielkiego Października na Winogradach”.

DYZURY

SZPITALA: NIEDZIELA — intern. chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przewyższewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — intern. chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87, 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Stowuska Starolecka 78 (dyżurny nocne), Marcinkowskiego 11 (cała toba).

WILDA — g. 10, 14 seanse zamkn., g. 18 i poniedz. g. 10, 14,

BOGDAN ZDANOWSKI

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA”

Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu
ORGANIZUJE

- ♦ **KURSY KWALIFIKACYJNE CZEŁADNICZE I MISTRZOWSKIE**
 - ♦ **KURSY SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO I GAZOWEGO**
 - ♦ **KURSY dla ELEKTRYKÓW** ubiegających się o sprawdzenie kwalifikacji.
- Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia w Poznaniu, przy ul. Klasztornej nr 2 — telefon 542-26, od godz. 8 do 18, w sob. do 15.

8248-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

zamieni dziurkarke

SOEMTRON 415

na sprawdzarkę

SOEMTRON 425,

lub zakupi sprawdzarkę.

Centralny Ośrodek Zmechanizowanej Ewidencji przy Zjednoczeniu Budownictwa Rolniczego 60-845 Poznań, ul. Kochanowskiego 7.

8352-K1

Komunikaty

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN” w Poznaniu — zawiadamia odbiorców, że w okresie zimy 73/74 — rozprowadzać będzie olej napędowy I Z-20 i w mniejszych ilościach olej napędowy I Z-35.

Olej napędowy I Z-20 o temp. blokady zimnego filtra minus 12° C, może być również stosowany w temperaturach niższych od podanej pod warunkiem, że pojazdy będą posiadały ocieplone układy paliwowe oraz pomocnicze zbiorniki.

Natomiast olej napędowy I Z-35 zabezpiecza prawidłową pracę silnika wysokoprężnego do temp. minus 20° C. Przy niższych spadkach temperatury (poniżej — 20° C) można stosować dodatek nafty do oświetlenia, jednak nie więcej jak 30 proc.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że do smarowania silników wysokoprężnych przeznaczone są wyłącznie oleje superol.

W okresie zimy olej superol 8 BI, 8 W i 8 WW względnie 11 W. Stosowanie innych olejów może niekorzystnie wpłynąć na sprawność silników oraz skrócić okresy ich eksploatacji.

Informacji dotyczących własności i zastosowania paliw, olejów i smarów udziela Dział Techniki Paliwowo-Smarowniczej PPOPN „CPN” — Poznań, ul. 27 Grudnia 15, telefon 593-43.

8395-K1

„WINIARY”

KALISKIE ZAKŁADY KONCENTRATÓW SPOŻYWCZYCH

w Winiarach, k. Kalisza

POSZUKUJĄ DOSTAWCÓW CZOSNKU

ze źródeł państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kontraktacji

telefon Kalisz 20-25, wewn. 40.

3055-K2

Praca Nauka

Korepetytora z zakresu nauki indywidualnej języka angielskiego i niemieckiego (dla początkujących) poszukuje. Zgłoszenia pod tel. 474-38 godz. 8.

Przyjmę ucznia, sprzątaczkę i kelnerkę dorywczo. Puszczyczko — Poznańska 5.

Potrzebna gospoia zaraz, własny pokój, warunki bardzo dobre, tel. 467-49.

Potrzebna pani z praktyką do szycia biustonoszy i galanterii. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Potrzebny zaraz kierowca emeryt na kilka godzin dziennie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Samodzielno blacharza samochodowego zatrudnię. Możliwość mieszkania. Informacja, Poznań, Wojska Polskiego 45.

Do szycia biustonoszy przyjmę. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Zatrudnię zaraz panie umiejące robić na szydełku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Warsztat samochodowy przyjmie blacharza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Specjalistkę do szycia (klejenia) rannych pantofli tekstylnych poszukuje prywatna pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Ogrodnika przyjmie ogrodnictwo szklarniowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Cukiernik — czeladnik z Łodzi poszukuje pracy na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Potrzebny

ślusarz spawacz Poznań, ul. Wawrzynca 35.

Asystent Politechniki przygotowuje do egzaminów fizyka, matematyka, tel. 572-11, wew. 539.

Student udziela korepetycji z matematyki. Zgłoszenia tel. 67-18-87.

Kupno Sprzedaż

Obraz olejny i figurę z brązu — kupię. Oferty „Prasa”, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

Stylową jadalnię, starą porcelanę, lampy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Sprzedam szlifierkę taśmową, frezarkę i samochód Syrena 104. Stolarnia, Nowowiejskiego 21.

Sprzedam tapczan używany, jednoosobowy, lakier samochodowy VW oranż, tel. 504-94.

Z powodu choroby sprzedam w Poznaniu warsztat produkcyjny akcesoriów samochodowych, do brzo prosperujący zbyt zapewniony (może być z mieszkaniami). Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Sprzedam motor MZ 250 Sport. Poznań, ul. Dąbrowskiego 50 m. 7.

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór po cenie Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10.

Sprzedam pianino płyta metalowa Skołuda, ul. Rybaki 16 m. 16.

Sprzedam futro redingotowe nutrie epilowane, kożuch męski, błam podróżni. Mylna 52 m. 24.

Sprzedam tokarnię. Poznań, Wroniecka 24 Tomczak.

Samochody

Skodę 1000 MB sprzedam.

Sprzedam Moskwicę 403, ul. Kramarska 6a, (podwórce).

Sprzedam samochód Skoda 100 S, rok produkcji 1973, przebieg 10.000 km., telefon 780-734.

Sprzedam Syrenę 104 w bardzo dobrym stanie, rocznik 1970. Oglądać Poznań, Gołuchowska 14 (Górczyn przy Leszczyńskiej) po godz. 17.

Bony PeKaO na Fiat kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Sprzedam Warszawę górnazaworową w dobrym stanie. Oglądać w niedziele 26-go, godz. 11-14, Parę przy Marcinkowskiej go.

Kupię bony PeKaO na Fiat kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Sprzedam Wartburga 312. Poznań, ul. Arciszewskiego 36 H m. 7.

Zaporażec premia PKO sprzedam. Poznań, Polna 3 m. 22.

Sprzedam Fiat 125 p — 1968 r., 73.000 km, cena 90.000 zł. Bilinski, Poznań, Sowinskiego 13.

Sprzedam Syrenę premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Wartburg 1000, rocznik 1964, tanio sprzedam. Myl na 52 m. 24.

Syrenę 105 sprzedam, tel. 403-05.

Sprzedam Syrenę 104. Poznań, Lodowa 19 B m. 1.

Fiat 125 p — 1300 sprzedam, 32.000 km, Hetmańska 43 m. 8.

Syrena 104, 1971 r. produkcyj, tanio sprzedam po małym przebiegu. Irena Cwik, Nieniecyzn, tel. 24 pow. Wągrowiec.

Sprzedam Syrenę 104, rocznik 1968, po kapitalnym remoncie. Dzwonić od 11 do 16, tel. 315-96.

Fiat 1300 rocznik 68, stan idealny, dodatkowe wyposażenie, radio, opony radialne, zaczep kulkowy, cena 115 tys. Telefon 556-41.

Lokale

Dwie pracujące panienki poszukują pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Zamienie mieszkanie kwa terenowe — 3 pokoje, kuchnia, łazienka — około 100 m. Starego Rynku na spółdzielcze typu M-4 lub M-5. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Pracujący poszukuje niekrepującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Mieszkanie M-1 lub M-2 własnościowe lub spółdzielcze pilnie kupię. Cena obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Sprzedam M-5 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

M-4, M-5 kupię tel. 709-49 w niedzielę do 22 w tygodniu od 18.

Kupię mieszkanie własnościowe, 2 pokoje z kuchnią, łazienką, telefonem i garażem do 30 ty sięcy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Student poszukuje niekrepującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Wynajme pokój małżeńsk. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Panienci pracujące na wspólny pokój przyjmę. Prusa 2 m. 6.

Krotoszyński Komfortowe M-5 spółdzielcze zamienie na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Poznań — parcele do 5000 m² chętnie zabudowaną kupię. Zeylanda 8 m. 4.

Kupię działkę budowlaną 1000 m² Jarocin okolic. Zgłoszenia Jarocin, ul. Węglowa nr 2, tel. 264.

Różne

Poszukuje garażu Wino-grady okolica Skotarskiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1342g.

Zespół weselny polecam. Telefon 468-67 po 16.

Pilnie kupię lub wydzierżawie garaż na Solacz, tel. 411-912.

Formy do wafli-kubków, 10-30 sztuk w formie, ru rek włoskich, ubijaczki duże i małe — wykonuje Jakubowicz, Warszawa, Płowicka 83, tel. 12-12-26, wieczorem 10-69-49.

Poznańskie Przedsiębiorstwo

Budownictwa Przemysłowego nr 2

w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128

POSZUKUJE

POKOI UMEBLOWANYCH

na terenie m. Poznania dla zakwaterowania pracowników budowy.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnić udziela Sekcja Socjalno-Kwaterunkowa PPBP nr 2 pok. 105; telefon 650-51, wewn. 217 i 218.

8350-K1

Wojewódzki Zakład

Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu

ul. Kościuszki 57, tel. 548-47

OTWIERA KURSY

spawania gazowego i elektrycznego

celem uzyskania uprawnień —

„książka spawacza”.

ZEBRANIA INFORMACYJNE ODBĘDĄ SIĘ

w czwartek, dnia 29 listopada br.

o godz. 15 — spawanie gazowe

o godz. 16 — spawanie elektryczne

w gmachu Zakładu — ul. Kościuszki nr 57.

8294-K1

Pracownicy poszukiwani

Instytut Krajowych Włókien Naturalnych w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 71b — zatrudni zaraz:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wykształceniem wyższym oraz z długoletnią praktyką.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych.

8324-K1

Poznańskie Zakłady Drobiarskie — zatrudnią

zawaz:

PALACZY z uprawnieniami na kocioł wysokoprężny.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Spraw Osobowych i Szkolenia w Poznaniu, ul. Wykopy 2/4.

8312-K1

Centralne Laboratorium Akumulatorów i Ogniw w Poznaniu zatrudni:

— tłumaczy języka angielskiego i rosyjskiego

lub angielskiego i niemieckiego do pracy

w Ośrodku Informacji

— inżyniera mechanika

— rzecznika patentowego z wykształcenia inż. mechanika.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych

Poznań, ul. Forteczna 12/14 (Starówka) — tel.

730-11 — wew. 12.

83261-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Poznaniu ul. Wieruszowska 2 — Junikowo, zatrudni:

— robotników magazynowych

— monterów samochodowych

— pracowników do transportu — ładowaczy

na cały etat i pół etatu

— kierowców z I, II i III kat. prawa jazdy

na cały etat i na pół etatu.

Pracownikom zamieszczonej gwarantujemy

zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa na

kwaterach prywatnych.

Kierowcy podejmujący pracę ładowacza otrzymują

dotatkowe wynagrodzenie.

Kierowcy z III kat. prawa jazdy z rocznym

stażem pracy mogą zostać przeszkoleni na II kat.

na koszt przedsiębiorstwa.

Pracownicy po uregulowanej służbie wojskowej

będą mieli możliwość zdobycia zawodu kierowcy

na koszt przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela

Dział Spraw Osobowych ul. Wieruszowska 2,

tel. 67-44-01 wew. 77.

8309-K1

Dnia 23 listopada 1973 r. zmarł nagle w Sierakowie Wlkp. nieodżałowanej pamięci kolega, długoletni i wzorowy pracownik służby zdrowia,

ordynator oddziału dziecięcego
lek. med.

Kazimierz Sławomir

TARANEK

lat 42.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
ZOZ w Międzychodzie

13699g

W dniu 23 listopada 1973 r. zmarła

mgr HELENA SUDOWA

emerytowana profesorka II Liceum Ogólnokształcącego im. Heleny Modrzejewskiej, organizator tajnego nauczania, zasłużony, ofiarny pedagog, nasza nieodżałowana serdeczna koleżanka, przyjaciel młodzieży.

Zostanie zawsze w naszej pamięci.

Dyrekcja, Grono Profesorskie
Komitet Rodzicielski, młodzież

13712g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1973 r. zmarł niespodziewanie nasz nieodżałowany i niezapomniany kolega, wzorowy, sumienny i ceniony pracownik,

długoletni kierownik działu inwestycji
JAN KÜHN

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 listopada 1973 r. o godz. 12.30 na cmentarzu na Górczynie.

Żegnając Go z żalem, składamy tą drogą Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja — Rada Zakładowa
współpracownicy
Poznańskich Zakładów Przemysłu
Piekarskiego

8382-K1

Dnia 23 listopada 1973 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, śp.

mgr HELENA SUDA

z domu Korezowska,

emerytowana profesorka II Liceum.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 14.15 na Junikowie,

o czym zawiadamia

pogrążona w głębokim smutku

rodzina

13713g

† W dniu 23 listopada 1973 roku zasnął w Bogu nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i wujek

KAZIMIERZ BOGAJSKI

lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

13665g

Dnia 21 listopada 1973 r. zmarł nagle

LEON WINIARZ

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, nasz długoletni, sumienny, zasłużony pracownik — serdeczny kolega.

Wyrazy współczucia Rodzinie składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP
Zakładu Doświadczalnego przy INOP
w Poznaniu

8375-K1

Dnia 23 listopada 1973 r. zmarła

ELŻBIETA STARKOWA

emerytowana nauczycielka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

W Zmarłej straciłmy drogą koleżankę, wzorowego i cenionego pedagoga.

Siostrze i Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, koleżanki i koledzy
oraz młodzież
Szkoły Podstawowej nr 71 w Poznaniu

13776g

† Dnia 23 listopada br. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach mój najdroższy dziadek, śp.

JÓZEF SZOTKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Wnuczka z rodziną

Poznań, ul. Małeckiego 21.

† Dnia 24 listopada 1973 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 79, śp.

KAZIMIERZ MIZERSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 11 z kościoła parafialnego w Margoninie.

W imieniu stroskanej rodziny

ks. Jerzy Mizerski

Kowalewo, Poznań, Środa Wlkp.

13701g

† Dnia 23 listopada 1973 r. zmarł członek założyciel Zespołu Tłumaczy nr 2, człowiek nieskazitelnego charakteru, śp.

KAZIMIERZ BOGAJSKI

tłumacz przysięgły

Pogrzeb odbędzie

Kiedy dojeżdżali do lotniska, Cyrilla oczywiście znowu płakała.

Clive przełknął gniew, który go niemal dusił. Zaparkował na przeciwko wejścia. Odnajdując resztki cierpliwości odwrócił głowę w stronę żony.

— Słuchaj — wycedził przez zęby. — Twoja matka wie o naszym kryzysie rodzinnym i dlatego zaprosiła cię na miesiąc do Rzymu. Przez ostatni tydzień każdego dnia oświadczasz, że jutro do niej pojedziesz. Ale zawsze w ostatniej chwili rezygnujesz, zaczynając z mną łzawą dyskusję. Wczoraj przysięgałaś na wszystkie świętości, że dziś z pewnością odeszdziesz. A teraz? Znowu siedzisz i płaczesz. Za chwilę mi powiesz, że musisz z mną koniecznie jeszcze raz porozmawiać. Nie mogę tego dłużej wytrzymać. Ja mam również nerwy. Zdecyduj się wreszcie.

— Chcę to zrobić od kilku dni — powiedziała szeptem, przez łzy. — Ale nie mogę. Chodź, porozmawiamy...

— Koniec — powiedział. — Dziś musisz odlecieć.

Wysiadł z samochodu, zawołał tragarza i poszedł otworzyć bagażnik.

— Dwie walizki i jeden neser — skinął tragarzowi. Lot A-24 do Rzymu. Bez przesiadki.

W międzyczasie z samochodu wysiadła również Cyrilla.

— Gdzie schowałeś szkatułkę z moimi kosztownościami? — spytała drżącym głosem.

— Jest w większej walizce — odpowiedział. — Sam ją tam włożyłem. Jeżeli będziesz ją trzymać w torebce to ukradną ci wszystko, tak jak to było w Mediolanie. Podał jej paszport.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia uczuciowa

RADOŚĆ — od prasłowia rad, używane pierwotnie w liczbie mnogiej: radości. Częsty składnik w imionach, nazwach (Radom, Radzyń). Przysłowia: „Obiecanka, cacanka, a głupiemu radość”. „Często są radości przy czynu żałości”. „Jednym radość, drugim smutek”. Krótka radość a żal długi”. „Nie się przedzaj nie starzeje jak radość”.

SMUTEK — od met, zamęt, odmet, smętny, postać oboczna



Pod redakcją Z. Kozłowskiego

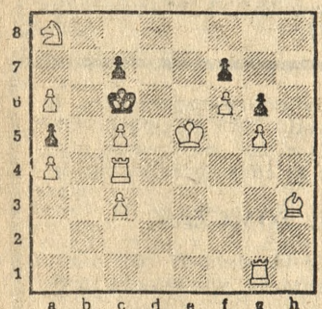


DIAGRAM NR 76
E. Brunner

(„Akademische Monatshefte”, 1910 r.)

Mat w 3 posunięciach

Sytuacja przedstawiona na diagramie jest interesująca. Czarny król znajduje się w pozycji patowej.

Białe, by wykonać zadanie, muszą wpierw odejść wieża z pola e4. Próba gra np. po 1.Wf4? nie prowadzi do celu, ponieważ 1...K:c5 2.Wgg4 Kc6 1 po 3.Wc4! następuje Kd7! Jak zatem trzeba zagrozić wieżą?

Rozwiązanie trzychodówki podajemy niżej. Życzymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 76). 1. Wh4 (aby następnie na polu e4 mogła matować druga wieża odstawiając gońca, który kontroluje pole d7). 1...K:c5 2.Wgg4 Kc6 3.Wc4X.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. „Wisła”, 2. „Nad Niemnem”
3. „Cichy Don”, 4. „Wierzyby nad Sekwaną”, 5. „Wiosna nad Odram”, 6. „Wolga wpada do Morza Kaspijskiego”, 7. „Młyn nad Lutynią”, 8. „Młyn nad Kamionką”
9. „Młyn nad Utratą”, 10. „Nad rzeką Socia”, 11. „Rzeka Czerwona”
12. „Most na rzece Kwai”

BARKELY MOTHER

Szkatułka z kosztownościami

Nowelka kryminalna

— Idź i ostempluj go. Przynieś ci bilet i kwit bagażowy.

Odszedł, obejrzał się dopiero przy wejściu do hali. Cyrilla stała wciąż obok samochodu, na zmianę to wycierając zapłakaną oczy pogniecioną chusteczką, to grzebiąc w torebce i neseserze. Bagażowy położył walizki na wózek.

Rzucił papierosa na ziemię i rozdeptał go obcasem, wszedł do środka i dołączył do małej grupki czekających przed kasą. Kupił bilet i przeszedł do działu bagaży. Walizki już zważono, przyczepiając do nich oznakowanie. Clive zapłacił nadwagę.

Kiedy z głośnika zapowiedziano lot do Rzymu, spotkał się przy wejściu nr 9 z Cyrillą. Dał jej bilet.

— Wszystko w porządku — powiedział. — Tu masz kwit bagażowy. Będzie ci potrzebny dopiero w Rzymie. Nie zgub go.

Cyrilla zawahała się, chciała mu coś powiedzieć. Potem nagle odwróciła się i poszła bez słowa pożegnania wraz z innymi pasażerami w kierunku samolotu.

Widział ją odchodzącą, wstąpił, zrobił w tył zwrot i szybko ruszył w kierunku baru. Gdzieś

w połowie drogi usłyszał jak go wola: Clive, Clive!!

Odwrócił się i tylko z największym trudem opanował się. — Nie zdążysz — powiedział. — Co ci znowu przyszło do głowy?

W milczeniu wcisnęła mu w rękę kopertę, obróciła się i pobiegła w kierunku samolotu.

Patrzył na nią niechętnym spojrzeniem, kopertę włożył do kieszeni. Wrócił do samochodu, wszedł i czekał aż samolot do Rzymu wzbi się w powietrze. Kiedy zginął mu z oczu, uruchomił silnik i powoli odjechał.

Był kwadrans po pierwszej.

Jeszcze 60 minut — jeżeli to dobrze działa. Zmarszczył brwi. To musi dobrze działać. Precyzyjny szwajcarski budzik połączony z materiałem wybuchowym.

Wszystko razem w szkatułce z kosztownościami. Gdzieś nad Alpami — pomyślał — samolot rozleci się w drobny mak.

Myślał też nad tym jak świat skomentuje katastrofę. Wiadomość o niej powinna go zastać, kiedy będzie wśród ludzi. Niech go zobaczą jak błędnie, jak pedzi do telefonu, jak prosi towarzystwo lotnicze o szczegóły, o nazwiska osób, które ewentualnie przeżyły. Będą go widzieli

zalanego i zniszczonego bólem.

Potem połączy się z cudowną Arabellą...

Spojrzał na zegarek. Druga osiem. Zostało mu tylko siedem minut.

Zdjął nogę z gazu i zatrzymał samochód pod rozłożystym drzewem.

Druga dwanaście. Jeszcze trzy minuty zanim...

Sięgnął do kieszeni, po papierosa. Jego palce natrafiły na jakiś papier. Ach, tak. Koperta. Zastanowił się, co też chciała mu jeszcze powiedzieć. Zapewne to samo co zawsze. Że moglibyśmy być razem, że trzeba to raz jeszcze spróbować.

Nie. To beznadziejna sprawa. Już za późno kochanie.

Druga czternaście. Jeszcze minuta...

Właściwie to powinien ten list spalić nie czytając go. Nie. Jednak przeczyta. Może sobie pozwolić na ten ostatni „krzyk serca”.

Rozwał kopertę. Cyrilla napisała tylko kilka słów.

„Bardzo się starałam. Ty zresztą wiesz, jak bardzo. Aż do ostatniego momentu. Ale teraz już nie mogę. Opuuszczam cię, Arabelli życzę dużo szczęścia. Sądję, że potrwa ono dłużej niż jedno lato.

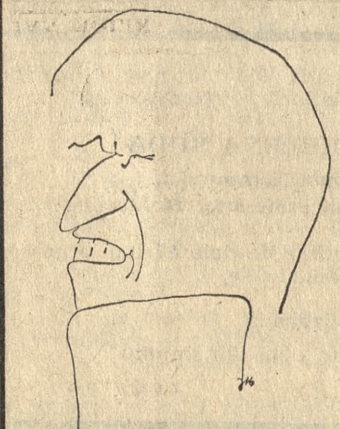
Cyrilla“

Zerknął jeszcze na post scriptum.

„Nie biorę ze sobą nic, co otrzymałam od Ciebie. Szkatułkę z kosztownościami znajdziesz w bagażniku“.

Próbował właśnie wyskoczyć z samochodu, kiedy bomba wybuchła.

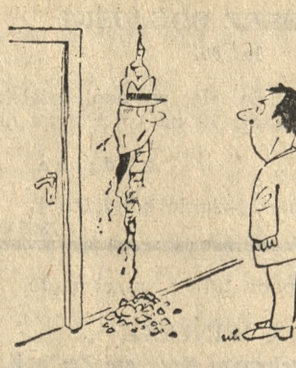
JAN MOLIK



Kpt. Krzysztof Baranowski — zeglarz i dziennikarz.



Dyskretnie przypomnienie!



— Jestem z komisji budowlanej. W jakiej sprawie pan nas wzywał?

Zgadywanka literacka

Rzeki w tytułach

W tytułach utworów występują często nazwy rzek. Natura rzek — płynnych a niezmennych, swojskich a zawsze trochę tajemniczych, ślepo żywiołowych a zarazem życiodajnych — sprawia, że nadają się one bardzo do literackiej metafory. Dlatego też nazwy rzek używane są często w tytułach jako symbole pewnych nastrojów, spraw lub regionów. Jakże są tytuły z rzekami w twórczości niżej podanych autorów?

1. S. Żeromskiego, *Wpółnocna*
2. E. Orzeszkowej, *Nieziemny*
3. M. Szolochowa, *Don*
4. J. Wiktora,
5. M. Kazakiewicz,
6. B. Piłniaka,
7. J. Iwaszkiewicza,
8. L. Leonowa,
9. M. Żuławska,
10. P. Boule'a.

Zastanów się i spróbuj odpowiedzieć na zadane pytanie. Następnie — na tej samej stronie — poszukaj prawidłowych odpowiedzi i porównaj ze swoimi wiadomościami.

JERZY LANGOWICZ

Zafrasowanie

Nie centymetrami, lecz miarą uczynków mierzy się to, o co wyrosliśmy ponad przeciętność.

Podpis na aktach jest czasem aktem odwagi.

Domek jednorodzinny to dla wielu wciąż jeszcze chałta morgana.

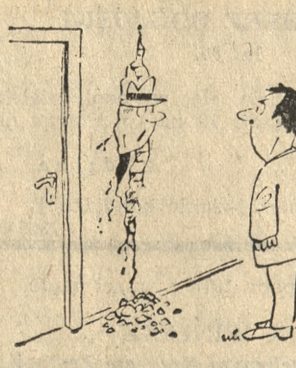
Każdy jest kowalem swego losu, jednak tak mało ludzi zna się dzisiaj na kowalstwie.

ACH, TE REMONTY!

Rysował:
GWIDON MIKLASZEWSKI



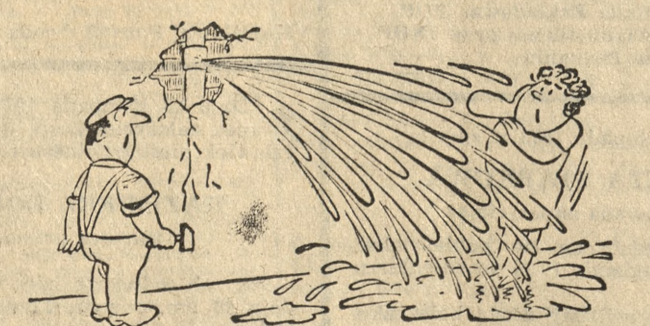
Dyskretnie przypomnienie!



— Jestem z komisji budowlanej. W jakiej sprawie pan nas wzywał?



— Widzi pan, drzwi już się nie zacinają!



— Czego się pani denerwuje? Zaraz przyniosę plaster i się zalepi!



— Tego dachu nie oplaca się nam teraz naprawiać. Na wiosnę cały dom będzie remontowany!



— Jak pan nam będzie ciągle w karty zaglądał, to my tu nie prędko ten remont skończymy!